Nr 49. Kraków, 29 Lutego — Niedziela. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. do 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4, w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse: (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na mies. marzec złr. 2·50
Od 1 marca do końca czerwca „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na mies. marzec 6 marek
Od 1 marca do końca czerwca 20 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 28 lutego.

Po pamiętnej Encyklice z potępieniem nauk socyalizmu, Ojciec Sty Leon XIII ogłosił świeżo Encyklikę w przedmiocie świętości i nierozerwalności Sakramentu małżeństwa. Obszerny ten akt ma nietylko najwyższą powagę dla wierzących, ale ma zarazem doniosłość polityczną i społeczną, obok głębokości filozoficznej, która cechuje Leona XIII. Wiadomo, że wszystkie szkoły wywrotu w programach swoich, obok zaprzeczenia własności osobistej, zapisują zniesienie małżeństwa. Równocześnie radykalizm francuski przygotowuje nowy zamach na porządek moralny społeczeństwa w wniosku Naqueta domagającym się nieograniczonej wolności rozwodów. Wniosek ten wywołał głośną dyskusyę, w której najznakomitsze pióra Francyi z obu stron wystąpiły do walki. Tę chwilę wybrał Leon XIII, aby wykazać boskie źródło i nadprzyrodzony cel Sakramentu małżeństwa, aby stwierdzić jak z rodziny rozwija się cały ustrój społeczny, aby streścić naukę Kościoła o małżeństwie i przypomnieć jak wielkie z niej spłynęły dobrodziejstwa dla moralności, oświaty i wolności na społeczność ludzką.

Głos Namiestnika Chrystusowego jest nietylko aktem wiary, ale śmiemy powiedzieć wypadkiem politycznym, tak głęboko wnika w zagadnienia i niebezpieczeństwa obecnej epoki.

Podajemy główną osnowę Encykliki według tłomaczenia *Kuryera Poznańskiego*:

Leon XIII odzywa się do Braci biskupów następnie:

Czcigodni Bracia! Pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie. Tajemniczy Bożej mądrości zamiar, *Arcanum divinae sapientiae consilium*, który Zbawiciel świata Jezus Chrystus na ziemi miał wykonać, zmierzał do tego, aby świat niejako starością zgrzybiały, sam w sobie i przez siebie z Bożej łaski odrodzić. Świetnie to i w głębokich słowach wyraża Apostoł Paweł św., kiedy pisze w liście do Efezów; Tajemnica woli jego... aby w Chrystusie wszystko naprawił co na niebiesiech i co na ziemi jest.

I rzeczywiście, kiedy Chrystus postanowił wykonać rozkaz, który dał mu był Ojciec, natychmiast nową niejako formę i postać rzeczom wszystkim nadał i starość odtrącił. Rany bowiem owe, które grzech pierwszego rodzica naturze ludzkiej był zadał, sam Zbawiciel uleczył: ludzi wszystkich, którzy z przyrodzenia swego byli synami gniewu, do łaski Bożej przywrócił; utrudzony długotrwałym obłędem rodzaj ludzki do światła prawdy przeprowadził; wszelką nieczystością zgnębionych do cnoty wszelakiej odnowił; a dawszy napowrót ludziom dziedzictwo wiecznej szczęśliwości, udzielił im pewnej nadziei, że nawet ich ciało śmiertelne i przemijające kiedyś uczestnikiem nieśmiertelności i niebieskiej chwały się stanie. Aby zaś te nadzwyczajne dobrodziejstwa pozostały tak długo na ziemi, pokąd ludzi stanie, ustanowił Kościół jako szafarza darów swoich i na przyszłość bacząc, nakazał, aby tenże Kościół gdyby w społeczeństwie ludzkiem, coś się zepsować miało, naprawiał; gdyby coś upadło, podnosił.

Chociaż zaś owa Boska, jak ją nazwaliśmy naprawa, przeważnie i bezpośrednio dotyczy ludzi w porządku nadprzyrodzonej łaski, to jednakże drogocenne i zbawienne jej owoce spłynęły także obficie na porządek przyrodzony; dla tego to niepomierne udoskonalenie pod każdym względem wzięli tak poszczególni ludzie, jako też i cała ludzkiego rodzaju społeczność. Skoro bowiem chrześciański rzeczy porządek ustanowiony został, zdarzyło się szczęśliwie poszczególnym ludziom, że się nauczyli i przyzwyczaili na ojcowskiej Opatrzności Bożej przestawać i żywić niezawodną nadzieję niebieskiej pomocy, z czego męztwo, umiarkowanie, stałość, spokój umysłu i wiele innych cnót i znakomitych czynów wypłynęło. Rodzinie zaś i państwu dziwnie ztąd wiele przybyło godności, trwałości i zacności. Sprawiedliwszą i świętszą stała się książąt powaga; powolniejszem i łatwiejszem ludów posłuszeństwo, ściślejszem obywateli połączenie, pewniejszemi własności prawa. Wogóle o wszystkie rzeczy, które w państwie uważane bywają za pożyteczne, religia chrześciańska ma tak wielką pieczę i staranie, że według zdania św. Augustyna religia ta więcej do dobrego i szczęśliwego życia przyczynićby się nie mogła, nawet wtedy, gdyby jedynie była zastosowaną do zgotowania i pomnożenia ziemskiego wyłącznie życia potrzeb i korzyści.

Encyklika wykazuje następnie początek małżeństw w samem stworzeniu człowieka i jego towarzyszki, stwierdza, że miało ono z góry wyciśnięte i wyryte właściwości: jedność i nierozerwalność *(unitas et perpetuitas)*, że te znamiona potwierdził nowy Zakon i słowa Zbawiciela. Przeszedłszy dalej upadek tego świętego związku przed przyjściem Chrystusa, niewolę kobiety, jej poniżenie w wielożeństwie, władzę męża nad życiem i śmiercią, mówi dalej:

W końcu jednakże zesłał Bóg małżeństwu, tylu błędami i tak wielką hańbą skalanemu, pomoc i lekarstwo, — Odnowiciel bowiem godności ludzkiej i praw zakonu mojżeszowego Udoskonaliciel, Jezus Chrystus, niemało i niepoślednio około małżeństwa się troskał. Małżeństwo w Kanie Galilejskiej obecnością swą uzacnił i upamiętnił pierwszym cudem, jakiego tamże dokonał, a ludzkość słusznie z tej przyczyny od owego dnia początek uświęcenia małżeństwa datować może. Dalej przywrócił małżeństwo do zacności pierwotnego początku, ganiąc zwyczaje żydów za to, że nadużywali pozwolenia wielożeństwa i oddalali od siebie żony swoje — a mianowicie zakazując, aby nikt nie ważył się rozłączyć tego, co Bóg nierozerwalnym małżeństwa węzłem połączył. I dla tego to, usunąwszy trudności, jakie zwyczaje żydowskie zaprowadziły, jako najwyższy prawodawca to względem małżeństwa ustanowił: „a powiadam wam, iż ktokolwiekby opuścił żonę swoją oprócz dla porubstwa, a innąby pojął, — cudzołoży, a ktoby opuszczoną pojął — cudzołoży".

Tutaj przytoczone świadectwa Ewangelii i aktów Apostolskich stwierdzające świętość małżeństwa.

A nie na tem jeszcze kończy się chrześciańskiego małżeństwa doskonałość i zupełność, związkowi bowiem małżeńskiemu stawiono teraz wyższy i szlachetniejszy cel, aniżeli dawniej. Zadaniem bowiem małżeństwa stała się nie tylko propagacya rodzaju ludzkiego, lecz wychowanie potomstwa dla kościoła, owych „obywateli świętych i domowników Boga" — aby zrodzony i wychowany był lud na chwałę i cześć prawdziwego Boga i Zbawiciela naszego Chrystusa.

Następnie określone są wzajemne małżonków obowiązki i prawa wyraźnie opisane. Powinni zaś oboje tak względem siebie zawsze być usposobieni, iżby wzdy o tym pamiętali, iż sobie zobopólnie winni są jak największą miłość, stałą wierność i troskliwą a uczciwą pomoc wzajemną. Mąż jest zwierzchnikiem rodziny i głową niewiasty, która wszelako, będąc ciałem z ciała i kością z kości jego, ma być poddaną i posłuszną mężowi nie jako służebna, lecz jako towarzyszka, a to tak, aby posłuszeństwu, jakie mężowi okazuje, nie brakło ani uczciwości, ani godności. Pomiędzy mężem, który jest przełożonym, i pomiędzy żoną, która jest posłuszna, niechaj ze względu na to, że on jest obrazem Chrystusa, ona zaś Kościoła, miłość Boża zawsze będzie moderatorką obowiązków. „Albowiem mąż jest głową żony jako Chrystus jest głową Kościoła... ale jako Kościół poddany jest Chrystusowi, tak też żony swoim mężom we wszystkiem." Co się zaś tyczy dzieci, to te w sumieniu zobowiązane są być rodzicom powolnemi i posłusznemi i cześć im wszelką oddawać, — a nawzajem rodzice winni wielkiego dokładać starania, aby dzieci strzedz i bronić, a do cnoty wszelakiej ćwiczyć: a wy ojcowie... wychowujcie (synów waszych) w karności i w grozie pańskiej. Z tego się pokazuje, że obowiązki rodziców są i liczne i nie łatwe, — małżonkom jednakże dobrym stają się one, z powodu łaski, jaką sakrament małżeństwa udziela, nie tylko znośnemi, ale i przyjemnemi.

Kościół strzegł świętych praw małżeństwa i potępiał jako herezye wszystkie nauki przeciw niemu wymierzone od Gnostyków, Manichejczyków, Montanistów aż do Mormonów, Simonistów, Falansterzystów i Komunistów.

Nakoniec taką mocą, taką opieką praw otoczył Kościół boską ową instytucyę, że każdy bezstronnie na rzecz się zapatrujący przyznać musi, iż i co się tyczy małżeństwa, najlepszym Kościół św. ludzkiego społeczeństwa jest stróżem i obrońcą, — że mądrością swoją wielokrotnie wartki czasów przebieg, krzywdy ludzkie i państw zmienność, zwycięsko pokonał.

Atoli za sprawą nieprzyjaciela rodzaju ludzkiego nie brakło ludzi, którzy, jak innemi dobrodziejstwami Zbawienia niewdzięcznie gardzą, — tak że i przywrócone do dawnej godności i doskonałości małżeństwo bądź to z pogardą odrzucają, bądź też wcale go nie uznawają. Hańbą czasów starożytnych jest, że w nich żyli nieprzyjaciele małżeństwa pod tym lub owym względem — atoli daleko większą i szkodliwszą zbrodnią czasów naszych jest to, że dziś żyją ludzie, którzy pragną z gruntu i co do istoty zniweczyć małżeństwo pod każdym względem udoskonalone i uzupełnione. Przyczyny zaś tego przedewszystkiem w tem szukać należy, — że zdaniami fałszywej filozofii — i grzesznemi nałogami przeniknięte umysły niczego tak bardzo nie cierpią, jak uległości i posłuszeństwa, i jak najzawzięciej do tego zmierzają, aby nie tylko jednostki, ale i rodziny i cała ludzka społeczność — panowaniem Boga pysznie gardziły. Gdy zaś źródło i początek tak rodziny, jak też i całej ludzkości w małżeństwie się znajduje — przeto na żaden sposób pozwolić nie chcą, aby małżeństwo jurysdykcyi Kościoła podlegało, — owszem usiłują je pozbawić wszelkiego znamienia świętości, i wtrącić w ów ciasny krąg owych instytucyj, których twórcami są ludzie i które rządzone i kierowane bywają świeckiemi narodów ustawami. Następstwem tego być musiało, że przyznawszy książętom świeckim wszelkie względem małżeństw prawa, Kościół od nich odsądzili, — twierdząc, że jeżeli Kościół kiedykolwiek jaką władzę w tym względzie wykonywał, — to czynił to albo za pozwoleniem książąt — albo nieprawnie. Teraz zaś powiadają, nadszedł czas, aby zwierzchnicy państw praw swych usilnie dochodzili i całe prawodawstwo małżeńskie wedle swych zapatrywań uregulowali. I ztąd też powstały owe t. z. cywilne małżeństwa, — ztąd też datują się owe ustawy dotyczące przeszkód małżeństwa, ztąd sądowe wyroki o małżeńskich kontraktach, wykazujące, czy małżeństwo prawnie czy nieprawnie zawarte zostało. To też nakoniec widzimy, jako wszelką w tym względzie władzę prawodawczą i sądowniczą Kościołowi katolickiemu wydarto z taką zaciekłością, — że dzisiaj wcale się nie zważa ani na boską władzę, ani rozsądne prawa, jakiemi tak długo rządziły się ludy, do których światło cywilizacyi z chrześciańską nauką dotarło.

Wbrew twierdzeniom naturalistów, którzy do bałwochwalstwa państwowego najgłośniej się przyznają i tą doktryną wszystkie państwa zalać usiłują, prawdą jest, co głosili papieże Innocenty III i Honoryusz III, że nawet i u pogan małżeństwo jest sakramentem, bo połączone zawsze z aktem religijnym za powagą arcykapłanów i służby duchownej.

Skoro tedy małżeństwo własną mocą, z natury swej i z własnej woli jest święte, przeto słusznem jest aby kierowane było i określone nie przez władzę książąt, lecz Boską powagą Kościoła, który sam jeden w sprawach świętych posiada urząd nauczycielski. Następnie należy rozważyć godność sakramentu, przez którą małżeństwa chrześciańskie, gdy się do nich przyłączyła, stały się wielce uszlachetnionemi. W sprawach zaś sakramentalnych stanowić i rozkazywać może i powinien z woli Chrystusa sam jeden tylko Kościół tak, że nierozsądnem prawie zdawać się musi chcieć choćby najmniejszą cząstkę tej władzy przenosić na władzców świeckich. Wielkiej wagi i wielkiej siły jest historya, która dostatecznie nas poucza, że władza prawodawcza i sądownicza, o której mówimy, niezależnie i stale była w ręku Kościoła i to nawet w onych czasach, kiedy według zmyślonego a nierozsądnego twierdzenia książęta świeccy na to się godzić lub pobłażliwie patrzeć mieli.

Oby zaś chełpliwe twierdzenia naturalistów ograniczały się jedynie na tem, że są pełne fałszu i niesprawiedliwości — oby nie pociągały za sobą dotkliwych szkód i klęsk strasznych. Łatwo atoli przewidzieć, ile zguby sprofanowanie małżeństw już za sobą pociągnęło i jeszcze na świat cały sprowadzi. Jest atoli prawem Opatrzności, że to, co z woli Bożej i zgodnie z naturą ustanowione zostało, tem pożyteczniejszem i zbawienniejszem się okazuje, im bardziej zbliżone jest bez uszczerbku i bez zmiany do pierwotnego stanu, Stwórca bowiem wszech rzeczy, Bóg, wie bardzo dobrze, co do ustanowienia i zachowania każdej rzeczy jest potrzebne i wszystko według woli i mądrości swej tak urządził, iż cel swój odpowiedni osięgnąć może. Skoro zaś porządek ten najmądrzej ustanowiony, nierozsądek lub nieuczciwość ludzka zmienić i zburzyć chce, wtedy też najmędrsze i najzbawienniejsze instytucye albo poczynają szkodzić, albo przynajmniej przestają być użytecznemi, bądź dla tego, że w skutek zmiany utraciły siłę pomocniczą, bądź też, że Bóg sam chce w ten sposób pychę i zarozumiałość ludzką ukarać. Ci zaś, którzy małżeństwu świętości odmawiają i pozbawiwszy je zupełnie tego świętego charakteru, do rzędu zwyczajnych praw je zniżają — ci burzą i niweczą fundamenta natury — i nie tylko sprzeciwiają się zamiarom Bożej Opatrzności, ale nadto instytucye Boże jak najbardziej niweczą. Dla tego też dziwić się nie należy, iż takie bezbożne i nierozsądne usiłowania wydają ów posiew nieszczęść, po nad które nie masz nic zbawieniu dusz i bezpieczeństwu państw więcej szkodliwego.

Jeżeli zapytamy, dokąd zmierza Boska instytucya małżeństwa, przekonamy się, że Bóg chciał w małżeństwie zawrzeć najobfitsze źródła korzyści i dobra publicznego. Oprócz bowiem tego zadania, że przez małżeństwo rodzaj ludzki się rozpłenia, ma ono jeszcze i ten cel, aby pożycie małżeńskie uczynić lepszem i szczęśliwszem, a osięga to za pomocą wielu środków, jak zobopólną w znoszeniu trudności pomocą, stałą i wierną miłością, wspólnością wszystkich dóbr, łaską niebieską, która z sakramentu wypływa. Wszystko to do szczęścia rodziny wielce się przyczynia, albowiem dopóki małżeństwo jest odpowiednie przyrodzeniu i z przepisami Bożemi ściśle się zgadza — zdolne jest niezawodnie umocnić zgodę dusz między rodzicami, strzedz dobrego wychowania dzieci, miarkować władzę ojcowską na wzór władzy Bożej i szerzyć posłuszeństwo dzieci względem rodziców, sług względem panów. Po takich zaś małżeństwach słusznie państwo spodziewać się może pokolenia obywateli dobrze usposobionych (*bene animati*), przyzwyczajonych do miłości i bojaźni Bożej, a uważających za swój obowiązek słuchać sprawiedliwej i prawowitej władzy, wszystkich miłować, nikogo nie krzywdzić.

Tak wielkie i tak świetne owoce wydawało w rzeczy samej małżeństwo tak długo, dopóki zachowało cechy i przymioty świętości, jedności i nierozerwalności, od których wszelką moc zbawienną i użyźniającą bierze, — i nie należy też bynajmniej wątpić, że takie i tym podobne owoce byłoby małżeństwo wydawało wszędzie i zawsze, gdyby zawsze i wszędzie było uległe i wierne Kościołowi, który tych zalet i przymiotów najwierniejszym jest stróżem i obrońcą. Ponieważ jednakże tu i owdzie poczęto dowolnie ludzkie prawo stawiać w miejsce Bożego i przyrodzonego, przeto nie tylko poczęło niknąć najznakomitsze małżeństwa pojęcie, które w sercach ludzkich wyryła natura, lecz nadto i w małżeństwach chrześciańskich z ludzkiej winy wielce osłabiona została owa siła, wszelkich dobrodziejstw rodzicielka. Cóż bowiem dobrego sprawić mogą małżeńskie związki, z których wykluczono religię chrześciańską, ową rodzicielkę wszystkiego dobrego i która największe wydaje cnoty, pobudzając i zachęcając do wszelakiej szlachetnego i wzniosłego ducha ozdoby? Skoro tę usuniemy i precz wymieciemy, małżeństwa pójść muszą w służbie zepsowanej natury ludzkiej i w niewolą najsprośniejszych namiętności, od których przyrodzona zacność (*honestas*) słabo je tylko bronić będzie. Z tego źródła różnorakie zepsucie nie tylko na prywatne rodziny, ale i na całe państwa spłynęło. Skoro bowiem zniknie zbawienna bojaźń Boża, i skoro w ten sposób zniknie pomoc w troskach i kłopotach, po nad którą nie masz większej nigdzie, jak w religii chrześciańskiej, wtedy też zdarza się bardzo często, co sobie łatwo wytłumaczyć można, że obowiązki i powinności małżeńskie nieznośnemi się stawają i że skoro tylko różnica charakterów albo niezgoda, pogwałcenie wiary z jednej strony, albo zobopólna zgoda lub też inne przyczyny rozłączyć się małżeństwu nakazują, że w takich razach bardzo wielu sądzi, iż należy zerwać ten węzeł, który zdaniem ich ludzkiemi tylko ustawami i dowolnie zadzierzgnięty został. Gdy zaś hardej ich woli prawa zadość uczynić nie pozwalają, wtedy wołają, że to prawa niesprawiedliwe, nieludzkie, sprzeciwiające się wolnościom i swobodom obywatelskim — i że dla tego należałoby prawa owe jako przedawnione usunąć i uchwalić łagodniejsze dla rozwodów ustawy.

Ponieważ zaś prawodawcy czasów naszych przyznając się do tychże samych dążności i zasad prawnych, nie mogą się uchronić od owej co dopiero wspomnianej nieuczciwości, choćby jak najbardziej uchronić się chcieli, przeto podnosi się okrzyk, iż należy folgować dążnościom czasu i pozwolić na rozwody! Same dzieje na to dostarczają dowodów, że z pominięciem innych wspomnimy tylko koniec zeszłego stulecia, kiedy to w owej — nie powiemy zamieszce — ale pożodze Francyi, po usunięciu Boga wśród profanacyi wszelkich związków, zdało się słusznem rozwody małżeńskie prawem uchwalić. Te same prawa dzisiaj wielu odnowić pragnie, z tej przyczyny, że Boga i Kościół usunąć i od społeczeństwa ludzkich związków odepchnąć usiłują, sądząc nierozważnie, że ostatecznego lekarstwa na grasujące zepsucie obyczajów w takich oto ustawach szukać należy. Jakich zaś nieszczęść zaród w sobie mieszczą rozwody, o tem i wspominać nie potrzeba. Z ich to winy małżeńskie związki tracą znamie niezmienności, z ich winy zmniejsza się zobopólna życzliwość, a niewierność małżeńska zgubną znajduje podnietę; one opiece nad dziatwą i jej wychowaniu szkodzą, przez nie nadarza się sposobność rozrywania domowych związków, rzuca się ziarno niezgody między domowe ogniska, zmniejsza się i poniża godność niewiast, które narażają się na niebezpieczeństwo, że zaspokoiwszy namiętność mężów, opuszczone i odepchnięte być mogą.

A ponieważ do zguby rodzin i złamania potęgi państwa nic tak bardzo się nie przyczynia, jak zepsucie obyczajów — przeto łatwo zrozumieć można, że największymi wrogami szczęścia rodzin i państwa są rozwody, które są wypływem zepsutych obyczajów i, jak uczy doświadczenie, do gorszych prywatnego i publicznego życia nałogów drzwi na oścież otwierają. Nieszczęścia te okażą się jeszcze większemi, skoro się zważy, że bodaj czy się znajdą tak silne wędzidła, któreby wolność rozwodów, skoro raz daną zostanie, zdolne były w pewnych, naprzód przewidzianych granicach powstrzymać. Wielka zaiste jest siła przykładów — większa żądz rozpasanych: a te podniety sprawić muszą, że żądza rozwodów, pełzając codziennie coraz dalej, mnóstwo umysłów owładnie, jak dżuma, zarazą się szerząca, albo jak potok wezbrany co przerwawszy groble morzem się rozlewa.

Wszystko to samo się przez się rozumie, — lecz przykłady z dziejów więcej jeszcze rozjaśnić ten przedmiot są zdolne. Skoro tylko rozwody prawnie umożebnione i zabezpieczone zostały, spory, waśnie i rozdwojenie potężnie wzrosły — i taka sprosność w pożyciu nastąpiła, iż ci sami, którzy takich rozwodów bronili, czynów swoich żałować poczęli — i gdyby przeciwnemi ustawami nie byli podali wczesnego lekarstwa i pomocy, obawiać się należało gwałtownej i szybkiej państwa ruiny. Starzy Rzymianie z początku przed rozwodami wielce się pono wzdrygali, — niebawem jednakże zmysł uczciwości w sercach stępiał, hamulec chuci, — wstyd zniknął — a wierność małżeńską tak swawolnie gwałcić poczęto, że wielce prawdopodobnem zdaje się to, co niektórzy podają pisarze, iż niewiasty nie według konsulów następstwa, lecz według zmiany mężów lata liczyły. Podobnież i u protestantów początkowo rozwody prawnie, w różnych, i to nielicznych przypadkach były dozwo-

---

Część literacko-artystyczna

KRONIKA NIEDZIELNA.

Żartujże tu w Krakowie, kiedy z żartami nie ma żartów. Nie dosyć, że dwaj poprzedni koledzy moi ściągnęli na siebie gromy matek i nie matek, oraz złe humory nie wszystkich, ale niektórych mężatek, aż tu w dodatku ostatni niedzielny kronikarz co tylko nie zluzował na ławie oskarżonych Ludwika Waryńskiego i 34 wspólników. Trzy miesiące więzienia za jedną kronikę! Piękna zabawa, i żartujże tu w Krakowie, skoro od matek z córkami na wydaniu aż do mecenasów nikt się na żarcie nie rozumi i każdy wzywa na niego zemsty lub kary!

Nie przypuszczam jednak, aby w tym wypadku Dr Machalski chciał na prawdę ująć się za swoich klientów, ludzi, których taka małostka jak kronika dosięgnąć nie może; mniemam raczej, że szanowny mecenas, który zawsze głosił świętość małżeństwa, uczynił to za instygacyą matek i żon. Być także może, iż jako obrońca naturalny niewinnych i uciśnionych, chciał trzech-miesięcznym aresztem zasłonić mojego kolegę przed stokroć gorszą zapalczywością rozgniewanych czytelniczek. Rzeczywiście byłoby to dla niego wyjściem z bardzo niemiłego, bodaj czy nie krytycznego położenia. Dziś nigdzie pokazać się nie może, żeby nie usłyszał jaknajprzykrzejszych wymówek. Tu mu zarzucają, że wypłoszy na zawsze panny i mężatki z Krakowa, żą będą one omijać stary gród z obawy kronikarskiego Smoka, dla którego jedno ciele, to zamało; tam znów, że matki nie mogą już dać do rąk córkom *Czasu*, to znowu, że nikt nie jest pewnym, czy przeczyta go spokojnie i bez irytacyj. Co się stało — wołają — z tym *Czasem* nudnym, w którym nigdy nic nie było, zwłaszcza nic takiego, coby mogło zająć lub zabawić płeć piękną? Gdzież są owe błogie czasy, kiedy *Czas* nas nudził. My na to powiemy: *Tu l'as voulu George Dandin*, ale wymownym rzecznikiem tych wszystkich skarg i narzekań stał się mecenas Machalski, wnosząc na kronikarza niedzielnego areszt trzech miesięczny, Nie przypuszczam bowiem, aby Dr Machalski myślał o reklamie dla *Czasu*, chociaż niegdyś był jego prawnym obrońcą.

Pan Machalski w wysokiem pojęciu o swojem powołaniu nie wacha sie oskarżać tego co bronił a bronić tego co oskarżał. W toczącym się obecnie procesie napiętnował on *Czas* którego dawniej był rzecznikiem a broni wyznawców doktryn przeciw którym z porywającą wymową występował podczas ostatnich, pamiętnych dla niego jak się przekonać mogliśmy wyborach, mieniąc się wtedy konserwatystą i występując stanowczo i z właściwą jemu siłą za własnością oraz za małżeństwem! W szlachetnym zawodzie obrońcy nie ma niezawodnie trudniejszego i przykrzejszego zadania nad obronę dążeń z którem walczy się w życiu publicznem. Tylko wzniosłe pojęcie o swojem powołaniu zdolne do tego nakłonić. Jakaż tu nagroda może zrównoważyć poświęcenie; nie ma jej, i w tych warunkach obrona pozostanie zawsze bezinteresowną. Z tego samego wychodząc punktu widzenia nie wątpię, że jeżeli prokurator pociągnie do odpowiedzialności mojego niedzielnego kolegę, Dr Machalski podejmie się jego obrony, a ja wtedy będę o niego spokojny; bo szanownemu mecenasowi łatwiej będzie dowieść jego niewinności niż przyszło mu wykazać winę *Czasu*. Czyż bowiem podczas sądów przysięgłych na których toczą się sprawy o podpalenie lub kradzież nie wolno wcale pisać lub potępiać podpalaczy i kleptomanów! A przecież *Czas* o procesie toczącym się ani jednym słowem nie wypowiedział swojego zdania, lecz tak jak przed trzydziestu laty, jak wtedy kiedy p. Machalski był jego prawnym obrońcą tak i teraz potępia socyalizm, nihilizm i podobne jak ostatni petersburgski zamachy.

Cóż to wszystko może mieć zresztą wspólnego z toczącą się sprawą, żeby miało i mogło wpływać na sędziów? Wszak to nie jest żadna socyalistyczna, nihilistyczna lub dynamitowa sprawa; to jest zupełnie coś nowego i nieznanego. Wszak obrońcy w pierwszym dniu rozprawy zaprotestowali przeciw kartkom wejścia z napisami „przeciw socyalistom". A więc co Hekubie do niego, a jemu do Hekuby! Nas nierównie więcej obchodzi, że kiedy Dr Machalski tory, konserwatysta, świetny obrońca małżeństwa i własności, broni wyznawców zasad ekonomicznych, które mogą sprowadzić nieznane przewroty polityczne i które tem samem mogą nie być karygodnemi, ale nie są konserwatywne jednocześnie, jakby dla zrównoważenia ks. Adam Sapieha przedkłada Kołu polskiemu ultrakonserwatywny program! Zaiste obliczywszy w tym wypadku straty i zyski stronnictwa zachowawczego u nas niewątpliwie okaże się wielka naraz zwyżka w aktywach nad passywami. Nietylko bowiem, że ono nie straciło Dra Machalskiego, który spełniając tylko swój obowiązek obrońcy prawnego nie przestanie być liczymy na to kandydatem konserwatywnym, ale pozyskało świeże siły i zdobyło zdobywcę! *Was für eine Wendung durch Gottes Fügung!* I jak to wszystko wymownie świadczy o zmienności, a zatem i znikomości rzeczy ludzkich.

„Świat jest teatrem, człowiek na nim aktorem", powiedział w niedawno granej na tutejszej scenie komedyi Shakespear, którago Klaczko w ostatnim swoim artykule oświecił słonecznemi promieniami swej elektryzującej i magnetycznej zarazem krytyki. Cóż zatem dziwnego, że znajduje się prócz aktorów z zawodu tylu amatorów. Oto słyszymy, że zebrał się ich zastęp, który nową przygotowuje dla Krakowa i dostejnych jego gości niespodziankę, prawdziwie krakowską, to jest taką, o której naprzód wróble na dachach świergocą. Co jednak jest istotną niespodzianką, oto, że z teatrem amatorskim połączonym jest następujący rebus: przygotowują się dwa małżeństwa. Rozwiązanie ma być ogłoszonem na afiszu teatru amatorskiego.

lone. Znaną jednakże jest rzeczą, że dla podobieństwa przypadków rozwody tak się wśród Niemców, Amerykanów i innych rozmnożyły, że ludzie rozsądniejsi wielce opłakiwali straszne obyczajów rozprzężenie i oświadczyli, iż tak nierozsądnych ustaw dłużej cierpieć nie podobna.

Nie inaczej też działo się w państwach katolickich, w których skoro tylko na rozwody pozwolono, natychmiast takie ich powstało mnóstwo, że obawy prawodawcze daleko przewyższone zostały. Wielu bowiem zbrodniczo umysł do wszelkiej złośliwości i zdrady skłaniając przez srogość, przez krzywdzenie, przez cudzołóstwo szukało pozorów zerwania małżeńskiego związku, który sobie zbrzydzili i to z taką uczciwości publicznej szkodą, że wszyscy uznali potrzebę jak najspieszniejszej prawnej pomocy. A któż wątpić będzie, że prawa sprzyjające rozwodom taki sam smutny nieszczęśliwy mieć będą koniec, skoroby gdziekolwiek u nas w czasach dzisiejszych przywrócone być miały? Nie masz zaiste w ludzkich sprawach i ustawach takiej mocy, aby przyrodzoną rzeczy istotę i kształt zmienić mogły. Dla tego nierozsądnie publiczną szczęśliwość pojmują ci, którzy sądzą, że bezkarnie zmieniać można istotę małżeństwa, i którzy sposponowaniem świętości tak religijnej jak sakramentalnej, zdają się chcieć więcej oszpecić i zohydzić małżeństwa, aniżeli to sameż pogańskie instytucye czynić zwykły były. I dla tego, jeżeli ludzie ci zamiarów swych nie odmienią, będą rodziny i społeczność ludzka w ciągłej pozostawać musiały obawie, by snać prądy te nie zepchnęły ich w ów nieszczęsny zamęt i niebezpieczeństwo, do którego zbrodnicze roty socyalistów i komunistów już oddawna zmierzają. Jasno się z tego pokazuje, jak nierozsądną i głupią jest rzeczą spodziewać się zbawienia państwa po rozwodach, które raczej na pewną zgubę społeczeństwu wyjść muszą.

Dla tego to przyznać trzeba, że Kościół katolicki wielkie około wspólnego wszystkich narodów dobra położył zasługi, strzegąc pilnie świętości i nierozerwalności węzła małżeńskiego, nie mała też wdzięczność należy się Kościołowi za to, że prawa cywilne, które przez cały wiek wielce w tym względzie błądzą, publicznie ganił, że na najszkodliwszą herezyę protestancką o rozwodach i oddalaniu żon anatemat rzucił, że potępił wielokrotnie praktykowane u Greków zrywanie małżeństw, że uznał za nieważne małżeństwo zawarte z tym warunkiem, iż kiedyś zerwane być ma, że wreszcie od samego zaraz początku odrzucał prawa cesarskie, które w szkodliwy sposób sprzyjały rozwodom i rozrywaniu małżeństw. Papieże zaś, ilekroć opierali się najpotężniejszym książętom, domagającym się wśród gróźb, aby rozwody przez nich uchwalone przez Kościół zatwierdzone zostały, tylekroć uważani być winni za mężów, którzy nie tylko za nietykalność religii, lecz także za oświatę i cywilizacyę narodów walczyli. W tej sprawie cała potomność podziwiać będzie dowody niezłomnej odwagi, jakie dał Mikołaj I wobec Lotara, Urban II i Paschalis II wobec Filipa I króla francuskiego, Celestyn III, Inocenty III wobec Alfonsa i Filipa II kr. fr., Klemens VII i Paweł III wobec Henryka VIII króla angielskiego, wreszcie najdzielniejszy i najświętszy Papież Pius VII wobec Napoleona I, którego szczęście i wielkość władzy wzbiły w dumę.

W takim stanie rzeczy wszyscy władzcy i zarządcy państw, gdyby kierować się chcieli mądrością, gdyby pragnęli szczęścia ludów, powinni byli życzyć sobie, aby święte prawa o małżeństwie pozostały nienaruszone, powinni byli pomocy, jaką im Kościół ofiarował, użyć na obronę moralności i szczęścia rodziny — nie zaś posądzać Kościół o nieprzyjaźń względem państwa i oskarżać go fałszywie i niesłusznie o pogwałcenie praw świeckich.

Należało tak postąpić tem bardziej, że Kościół katolicki jak pod żadnym względem nie może zrzec się świętych obowiązków i obrony praw swoich, tak z drugiej strony zwykł okazywać jak największą skłonność do życzliwości i pobłażliwości we wszystkich tych sprawach, które praw jego nie naruszając, i świętości obowiązków jego nieuwłaczając, wspólnie istnieć mogą. Dla tego też Kościół wydając jakiekolwiek o małżeństwie rozporządzenia, zawsze miał wzgląd na stan społeczeństwa i warunki bytu narodów; niejednokrotne praw swych przepisy, o ile się dało — łagodził, ilekroć były do tego słuszne i ważne powody. Sam też Kościół wie bardzo dobrze i chętnie przyznaje, iż Sakrament małżeństwa, zmierzając także do zachowania i wzrostu społeczeństwa ludzkiego, stoi w związku i styczności ze sprawami ludzkiemi, które wprawdzie wypływają z Sakramentu, lecz świeckiej są natury, o tych sprawach słusznie rozstrzygają i wyrokują świeccy państw władzcy.

Nikt też o tem nie wątpi, że Założyciel Kościoła Jezus Chrystus chciał, aby władza duchowna odróżniona była od świeckiej i aby obie w zakresie swego działania były wolne i niezależne, z tym wszelako dodatkiem, który dla jednej i drugiej strony jest korzystny i na którym wszystkim ludziom zależy, aby łączność i zgoda istniała pomiędzy niemi i aby w tych sprawach, które aczkolwiek pod różnym względem pod jedno prawo i jeden sąd podpadają — jedna, której powierzone są ziemskie rzeczy, jako słuszna i odpowiedna jest, zależną była od drugiej, której nad niebieskiemi rzeczami piecza jest polecona. Taka zgodność i niemal harmonia nie tylko dla jednej i drugiej strony jest najlepsza i najkorzystniejsza, lecz nadto jest najodpowiedniejszym i najskuteczniejszym sposobem wspierania rodzaju ludzkiego, w tem co rzeczy ziemskich i wiecznego zbawienia dotyczy. Jako bowiem rozum ludzki, jakeśmy to w dawniejszych encyklikach wykazali, gdy się z wiarą chrześciańską godzi, wielce się uszlachetnia i daleko większej nabiera mocy do unikania i odpierania błędów, a z drugiej strony i wiara niemałej pomocy od rozumu doznaje, tak też, jeżeli ze świętą władzą Kościoła powaga świecka w przyjaznych zostaje stosunkach, wielkie dla obojga ztąd wyniknąć muszą korzyści. Władza świecka bowiem zyskuje na powadze, a biorąc sobie religię za przewodniczkę, nigdy niesprawiedliwą być nie może; władza kościelna zaś otrzymuje pomocną obronę i opiekę ku powszechnej wiernych korzyści.

My tedy sprawy te bacznie rozważywszy, jako dawniej tak i obecnie gorliwie i usilnie książąt świeckich do zgody i do przyjaznych stosunków ponownie wzywamy i z ojcowską życzliwością pierwsi niejako dłoń podajemy, ofiarując im najwyższej władzy Naszej pomoc, co tem bardziej za dni naszych jest potrzebne, im więcej prawo panowania jakoby po otrzymanej ranie w opinii ludzi jest osłabione. Umysły ludzi niesforną wolnością zagrzane, chełpliwie wszelką władzę choćby najlegalniejszą — odpychają, i dla tego dobro publiczne wymaga, aby siły obu władz połączyły się do zapobieżenia złemu, które nie samemu tylko Kościołowi, ale nawet i świeckiemu społeczeństwu zagraża.

Atoli doradzając usilnie przyjazne sił zespolenie i prosząc Boga, księcia pokoju, aby miłość zgody w sercach wszystkich zapalił, nie możemy się powstrzymać, iżbyśmy Waszej, Czcigodni Bracia, gorliwości, usilności i czujności, jaką się tak bardzo odznaczacie, napomnieniami Naszemi coraz bardziej pobudzać nie mieli. O ile pracą waszą i powagą osiągnąć możecie, starajcie się, aby wśród ludów pieczy waszej powierzonych ostała się nienaruszona i niezepsowana nauka, którą Chrystus Pan i niebieskiej woli tłomacze, Apostołowie święci przekazali, a którą Kościół katolicki święcie zachował, aby ją chrześcianie po wszystkie wieki przestrzegali.

Przedewszystkiem zaś o to się starajcie, aby wśród ludu kwitnęła nauka chrześciańskiej mądrości i aby zawsze pamiętano o tem, że małżeństwo nie z woli ludzkiej, lecz powagą i rozkazem Bożym w początku ustanowione zostało i to pod tym warunkiem, aby było połączeniem jednego męża z jedną niewiastą; że zaś Chrystus, sprawca Nowego Zakonu, z powinności przyrodzonej do godności Sakramentu je wyniósł i że co się tyczy związku małżeńskiego, władzę prawodawczą i sądowniczą Kościołowi powierzył. Przytem jednakże wielce na to baczyć należy, aby umysły w błąd wprowadzane nie były złudnemi wnioskami przeciwników, którzyby tę władzę Kościołowi odjąć pragnęli. Podobnież wszyscy dobrze o tem wiedzieć powinni, że jeżeli pomiędzy chrześcianami jakikolwiek związek między mężem a niewiastą zawarty zostanie po za Sakramentem, że taki związek prawnem i ważnem małżeństwem nie jest, i że chociażby i według praw państwowych uskuteczniony został, to nie może mieć większego znaczenia, jak tylko obrząd lub zwyczaj prawem świeckiem zaprowadzony; że zaś prawo świeckie tylko te sprawy regulować i administrować może, które do zakresu spraw świeckich należą, a które tylko wtedy powstać mogą, jeżeli prawdziwa i legalna ich przyczyna, t. j. małżeństwo wprzódy zawarte zostanie. To wszystko mianowicie dobrze znać powinni oblubieńcy, którzy też wiedzieć doskonale mają, iż im w tym względzie wolno do praw się stósować, gdyż Kościół temu się nie przeciwi, chcąc i życząc sobie, aby skutki małżeństwa pod każdym względem były zabezpieczone i aby dzieci na żadną szkodę narażone nie były.

W takim zaś pojęć zamieszaniu, które coraz bardziej się rozszerza i to także wiedzieć należy, że nikt nie ma władzy rozwiązywania małżeństwa zawartego i dokonanego (consummati) między chrześcianami i że przeto widocznej zbrodni winnymi są ci małżonkowie, którzy przypadkiem pod jakimbądź pozorem w nowe związki wchodzić chcą wprzódy, zanim pierwszy węzeł przez śmierć zerwany został. Gdyby zaś do tego dojść miało, iż małżonkowie dłużej ze sobą wspólnie żyć nie mogą, wtedy Kościół pozwala na to, iżby żyli z osobna a dokładając starań i używając zaradczych środków, odpowiednich położeniu małżonków, usiłuje złagodzić niedogodności takiej separacyi, nie pomijając wszelako żadnych zabiegów, ani też nie tracąc nadziei, iż zgoda przywrócona zostanie.

Atoli jest też to ostatni kres ustępstw, do któregoby wcale nie przychodziło, gdyby oblubieńcy nie powodując się chciwością, lecz po dokładnej rozwadze obowiązków małżeńskich i poznaniu najszlachetniejszego zadania małżeństwa, do związków małżeńskich przystępowali w przynależnem usposobieniu ducha i gdyby związku tego z góry długim szeregiem występków na gniew Boży nie narażali. Aby w krótkich słowach rzecz całą ująć, powiemy, że małżeństwa wtedy spokojnie i zgodnie istnieć będą, jeżeli małżonkowie siłę żywotną czerpać będą u źródła religii i cnoty, która daje silnego i niezwyciężonego ducha, która sprawia, że zobopólne małżonków błędy, że macierzyńskich trosk brzemię, że trudy, owe nieoddzielne życia towarzyszki, że nieszczęścia i przypadki nie tylko z pokorą, lecz i chętnie dźwigane bywają w małżeństwie.

Tego też strzedz się należy, aby małżeństwa nie były zbyt łatwo zawierane z innowiercami: bodaj bowiem spodziewać się można, iżby dusze pod względem religijnym się różniące, w innych sprawach ze sobą były zgodne. Przeciwnie, że takich małżeństw unikać należy, pokazuje się najdowodniej z tego, że dają sposobność brania udziału w nabożeństwach zakazanych, narażają na niebezpieczeństwo utraty wiary stronę katolicką, są przeszkodą w dobrem wychowaniu dzieci i bardzo często przyczyniają się do tego, że małżonkowie jedną miarą wszystkie religie mierzyć poczynają, na różnicę między prawdą a fałszem nie bacząc. Na ostatek dobrze wiedząc, że nikt z miłości Naszej wykluczony być nie powinien, polecamy powadze, wierności i pobożności Waszej Czcigodni Bracia, owych wielce nieszczęśliwych, którzy żarem namiętności porwani, o zbawieniu wiecznem cale zapomniawszy, żyją w dzikich związkach (*contra fas vivunt*) nie złączeni węzłem legalnego małżeństwa. Rozwińcie troskliwą czynność, aby tych ludzi napowrót do obowiązku przywołać i starajcie się bądźto sami, bądź z pomocą zacnych mężów wszelkiemi sposoby o to, aby sprośność uczynku swego uczuli, za grzech pokutę czynili i dali się skłonić do zawarcia prawnych związków według katolickiego obrządku.

Łatwo przekonacie się, Czcigodni Bracia, że te świadectwa i przepisy dotyczące chrześciańskiego małżeństwa, któremi w tym liście Naszym podzielić się z Wami pragnęliśmy, nie mniej dotyczą zachowania świeckiego społeczeństwa, jak wiecznego ludzi zbawienia. Dałby przeto Bóg, aby o ile wielkiej są wagi i znaczenia, o tyle i powolne i chętne do posłuszeństwa znalazły umysły. W tym celu wszyscy razem błagalną i korną modlitwą prośmy Najśw. Maryi, Panny Niepokalanej, iżby umysły ludzkie do posłuszeństwa względem wiary nakłoniwszy, matką i pomocniczką ludziom się okazała. Nie mniej też usilnie śś. Pawła i Piotra, książąt Apostołów, niszczycieli zabobonu a siewców prawdy błagajmy, aby rodzaj ludzki silną opieką od powodzi odradzających się błędów bronili. Tymczasem zaś, jako zapowiedź łask niebieskich i dowód szczególnej Naszej życzliwości wszystkim Wam, Czcigodni Bracia i wiernym pieczy Waszej powierzonym Apostolskiego błogosławieństwa z serca udzielamy.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 10 lutego roku 1880, Papiestwa Naszego roku II.

Leon Papież XIII.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 27 lutego.

(51 sze posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godz. 11ej, podając do wiadomości rezultat wyboru do komisyi do spraw szkolnych, przedsięwziętego na posiedzeniu ostatniem; wybrani są: Lienbacher, Hallwich, Dunajewski, Wildauer, Dumba, Promber, Euz. Czerkawski, Czartoryski, Beer, Lobkowic, Mikiszka, Czelakowski, Edw. Süss, Haase. Hoffer, Russ, Kluń, Karlon, Oberndorfer, Hormuzaki, Jireczek, Fedorowicz, Chełmecki, Jerzabek. Komisya wybrała sobie przewodniczącym posła Czartoryskiego.

Od rządu wniesiono projekt dodatkowy do budżetu na r. 1880, domagający się kredytu 35,000 złr. na koszta spisu ludności.

Poseł Haase wnosi interpelacyę do rządu w sprawie mniemanego prześladowania protestantów w Czechach.

Minister handlu bar. Korb odpowiada na interpelacyę bar. Gudenaua o nowej drodze żelaznej przez Morawę, że jakkolwiek rząd zdawna uznał ją za potrzebną, dla znacznych jednak kosztów (81 milionów) obecnie o budowie tej myśleć nie można, zwłaszcza że projektowana linia sprawiałaby ko kurencyę kolejom poręczonym z skarbu. Rząd przypuszcza atoli na pewno, że do wybudowania cząstek tej kolei, znajdą się przedsiębiorcy prywatni, którym rząd poczyni wszelkie ułatwienia.

Poseł Siegl wnosi interpelacyę do ministra skarbu w sprawie niezgodnego z ustawą rozporządzenia o wykonywaniu § 26go o opodatkowaniu gorzelń.

Na porządku dziennym obrady szczegółowe nad projektem komisyi podatkowej o zwolnieniu budynków nowych, przybudowań i przebudowań od podatków budynkowych.

Paragraf 1szy brzmi: „Zwolnienie od podatku czynszowego i domowo-klasowego będzie nadane, jeśli *a)* na gruncie przedtem niezabudowanym stanie budynek nowy (nowe budowle); *b)* budynek istniejący będzie aż do ziemi zniesiony i na nowo odbudowany (przebudowanie); *c)* budynek istniejący lecz powiększony przez budowę na miejscu przedtem niezabudowanem lub przez wzniesienie nowego piętra (przybudowanie); *d)* całe części budynku, przydatne do samoistnego użytku, będą zniesione aż do ziemi, lub całe piętra zupełnie będą zniesione, a na nowo wzniesione (przebudowanie cząstkowe).

W głosowaniu odrzucono wniesione podczas dyskusyi poprawki, przyjęto § 1szy wedle wniosku komisyi.

Paragraf 2gi brzmi: „W wszystkich tych wypadkach zwolnienie od podatków nadaje się na lat 12 od chwili zezwolenia władz na używanie budynku. Zwolnienie atoli w wypadkach pod lit. *c)* i *d)* odnosi się tylko do nowych części budowli."

Do paragrafu tego wnieśli przeróżne w duchu większego zwolnienia poprawki pp. Wiesenburg, Stendel, Friedmann, Schaup, Lenz, Kronawetter i Trojan. Główna była poprawka Wiesenburga o nadanie zwolnienia dla wszystkich kategoryj na lat 15. Zwalczali te poprawki pp. Plener i Hewera.

W głosowaniu odrzucono je wszystkie, a przyjęto § 2gi w brzmieniu wniosku komisyi.

Na tem przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godz. 3½. — Następne we wtorek.

Peszt 25 lutego.

Hr. Władysław Pejaczewicz mianowany został w miejsce Mazuranicza banem Chorwacyi. Łudzą się ci, którzy mniemają; że fakt ten jest zwycięstwem Madiarów nad Chorwatami. Hr. Pejaczewicz należy do téj saméj narodowéj partyi, z której wzięty był Mazuranicz, a jeden z dzienników tutejszych trafnie scharakteryzował sytuacyę pisząc: „Pejaczewicz nie jest przyjacielem Madiarów, ale jest *gentlemanem*; nie mamy powodu spodziewać się po nim wiele dobrego, ale mamy powód ufać mu." I takiej też kwalifikacyi wymagają Węgry od bana; Węgrzy pragną jedynie, aby utrzymaną była zgoda między Chorwacyą a krajem macierzystym, przeciw Mazuraniczowi zaś mnożyły się ciągle skargi, że powstały usterki w zarządzie Chorwacyi, które przypisywano nie jego słabości, ale rządowi węgierskiemu.

Tymczasem nie trzeba zapominać jak drogo okupiły Węgry ugodę prawnopolityczną z Chorwacyą; pomijając już ofiary finansowe, poświęciły one swoje t. z. stronnictwo unionistów, które w Chorwacyi zawsze broniło najściślejszego zjednoczenia z Węgrami, oddały kraj cały pod rządy opozycyi i postawiły Mazuranicza na czele rządu w téj uprawnionéj nadziei, że Chorwacya w skutek tego nie będzie miała powodu narzekania na uprzedzenie i ucisk ze strony Węgrów. Pomylono się w Peszcie. Rząd chorwacki pozbawiony wszelkich pozytywnych idei nie robił nic, tylko tworzył urzędy, rozdawał posady, dobrobyt jednak pomimo nowych urzędów nie podnosił się, a wina spadała na Węgry.

W końcu spostrzeżono w Peszcie, że z Mazuraniczem nie doprowadzi się do niczego, ponieważ nie ma ani moralnych ani intelektualnych zdolności, przy najlepszéj woli, aby imponować swemu stronnictwu i swemu krajowi. Hr. Pejaczewicz zdaje się być odpowiedniejszym. Spodziewają się, że mu się powiedzie przekonać ziomków, że nie Węgry są winne, iż się Chorwacya nie rozwija, lecz kraj sam, który samorządu swego używał dotychczas tylko na agitacye. Teraz postąpią naprzód rokowania w sprawie węgiersko-chorwackiéj ugody i spełni się dawno upragnione życzenie Chorwatów, otrzymają bowiem wkrótce resztę ze zniesionego Pogranicza wojskowego. Nominacyę Pejaczewicza uważają za rękojmię dobrych stosunków między Węgrami a Chorwacyą, a w takim razie można się zgodzić na jéj przyrost terytoryalny.

Dyskusya budżetowa w sejmie przybiera wielkie rozmiary, albowiem opozycya umiarkowana prowadzona przez Apponyego i Szilagyego wystąpiła wreszcie z pozytywnym programem. Zawrzała walka o tekę ministeryalną. Apponyi wziął na siebie część ekonomiczną, Szilagyi administracyjną. Program jest następujący: ujęcie administracyi w karby państwa i zerwanie z systemem fiskalnym, aby dopomódz przemysłowi i rolnictwu. W jaki jednak sposób można będzie pogodzić te punkta z następnym, mianowicie z poprawieniem finansów przez system oszczędności, to jeszcze jest tajemnicą opozycyi.

Ciekawem było wystąpienie Szella, byłego ministra skarbu, który od czasu ustąpienia swego żył w zaciszu domowem i milczał. Wszyscy zainteresowani byli tem, czy wystąpi za Tiszą; czy przeciw niemu; oświadczył się przeciw jego gabinetowi, lecz nie przyłączył się do umiarkowanéj opozycyi. Radość w obozie opozycyi jest rozumie się wielka; robią już z niego przywódzcę stronnictwa. Jeżeliby istotnie objął przywództwo opozycyi, natenczas straciłaby ona nieco ze swego charakteru, a przyjęłaby nie jedno z przedmiotowości swego przywódzcy.

Zresztą mowa jego była więcéj krytyczną, niż pozytywną. Spodziewa się poprawienia finansów węgierskich przez reformę na wielką skalę, przez pilność ludności i jak nadejdą „lepsze czasy."

Zamiar opozycyi obalenia Tiszy podczas dyskusyi budżetowéj, pomimo skombinowanéj akcyi Apponyi-Szilagyi-Szell, jak się zdaje, niepowiedzie się, albowiem mowa prezesa gabinetu takiemi oklaskami została przyjętą i takie wywołała burzliwe demonstracye ze strony większości, że pomylili się ci, którzy liczyli na zbiegnięcie pewnéj części większości z pod chorągwi.

Wiedeń 27 lutego. W wydziale podatkowym Izby deputowanych przyszła na ostatniem posiedzeniu pod obrady sprawa przedłożeń rządowych podatkowych. Pierwszy zabrał głos poseł Krzeczunowicz i wniósł przejście do porządku dziennego nad projektem podatków t. z. uzupełniających, jeżeli rząd sam go nie cofnie. Co do podatku osobisto-dochodowego oddają się wszyscy iluzyi, gdyż pociągnie on tylko za sobą 1 do 1½ mil. złr. kosztów, ale państwu nic nie przyniesie. Należy rozważyć, że posiadłość nieruchoma i tak bardzo jest obciążoną. Wódka i cukier są jeszcze artykułami, przy których można myśleć o podwyższeniu podatków bezpośrednich; przedewszystkiem zaś zacząć należy od piwa. Teraźniejszość nie powinna cierpieć pod ciężarami przyszłości. Może także zmniejszą się wydatki na wojsko. Głównem zadaniem rządu jest: zmniejszyć podatki bezpośrednie a podwyższyć pośrednie, gdyż na tamtych ciążą już dodatki. Ze względu zaś na progresyę podatków nie należy zapominać, że ani Francya, ani radykalny kanton Neuenburg, nie zezwoliły na taką progresyę, jaka była zaproponowaną przy podatku dochodowym osobistym.

Dep. Walterskirchen sprzeciwiał się podwyższeniu podatków bezpośrednich, gdyż w takim razie Przedlitawia musiałaby jeszcze więcéj płacić na wydatki wspólne. Dzisiejszy skład Izby nie daje rękojmi, że podatki dobrze użyte zostaną; dla tego jest przeciw nowym podatkom.

Przemawiali jeszcze dep. Menger, Hofer, Beer, częścią w poparciu wniosku dep. Krzeczunowicza, częścią przeciw niemu, poczem oświadczył minister skarbu bar. Kriegsau, że skoro ze wszech stron jest opór przeciw wzięciu projektu podatków uzupełniających pod obrady szczegółowe, przeto przyjmuje on to do wiadomości, ale nie jest uprawnionym do cofnięcia takowego.

W głosowaniu 21 głosami przeciw 1 (Neumayra) przeszła komisya do porządku dziennego nad podatkami uzupełniającemi; co do innych przedłożeń ogólna dyskusya rozpocznie się na przyszłem posiedzeniu.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 28 lutego.

W poniedziałek d. 1 marca odbędzie się o godzinie 5ej po południu posiedzenie Rady miejskiej w celu dalszych obrad nad budżetem na rok 1880.

— W trzy dni po sobie idące: w poniedziałek, wtorek i środę d. 2, 3 i 4 marca w katedrze na Wawelu o godz. 10ej rano solenne nabożeństwa odprawiane będą a mianowicie: w poniedziałek w dzień imienin X. Biskupa i na jego intencyę wotywę śpiewać będzie X. prałat Scipio; we wtorek zaś jako w rocznicę zgonu ś. p. Franciszka I, cesarza Austryi, a we środę jako w rocznicę koronacyi Ojca Ś Leona XIII, X. Biskup pontyfikalnie celebrować będzie.

— Na pomnik Mickiewicza nadesłało Stowarzyszenie akademików w Pradze „Akademickij ctenarskij spolek" na ręce Prezydenta 40 złr. Kwotę tę umieszczono w tutejszej kasie Oszczędności na książeczkę N. 40,151.

— Z seryi odczytów p. t. „Wiek odrodzenia w Polsce" odbędzie się w niedzielę 29go lutego w sali radnej m. Krakowa odczyt prof. Dra Stanisława Tarnowskiego p. t. „Poeci" (ciąg dalszy). Początek o godz. 4ej. Miejsca na galeryi będą otwarte.

— Wczoraj po południu odbył się przy niezmiernie licznym udziale publiczności pogrzeb ś. p. prof. Tytusa Świderskiego. Tłumy młodzieży, przyjaciół i znajomych, postępujące za trumną okrytą kilkunastu wieńcami i niesioną aż do cmentarza przez uczniów i kolegów zmarłego, były wymownym dowodem powszechnej sympatyi i szacunku, jakie tu umiał sobie pozyskać. Nad grobem chór uczniów gimn. S. Anny wykonał kilka religijnych śpiewów a prof. Miklaszewski podniół zasługi ś. p. Tytusa Świderskiego, stawiając go za wzór młodzieży jako zacnego obywatela kraju, niezmordowanego pracownika i nieugiętego w swych religijnych przekonaniach katolika.

— W całym świecie panuje zwyczaj, że publiczność zbiera się tak na koncerta jak odczyty na chwilę przed godziną naznaczoną, ażeby w ciągu produkcyi czy też wykładu nie przeszkadzać sąsiadom. U nas tylko utrzymuje się mniemanie, że wcześniejsze przybycie jest niewłaściwe. Ani koncert ani prelekcya nie mogą czekać, więc w razie spóźnienia się stosowniej jest nie przyjść już wcale, niż wprawiać całą salę szelestem w poruszenie.

— Proszeni jesteśmy o doniesienie, że komitet teatralny, w którym można nabyć (lub otrzymać w zamian za nabyte już marki) bilety na przedstawienie amatorskie, mające się odbyć d. 1 marca, już dziś rozpoczął swą czynność. Funkcyonuje on: dziś 28 i jutro 29 lutego w hotelu Saskim (N. lokalu 17) od 11ej do 3ej, w poniedziałek zaś 1go marca w kasie teatralnej od 9ej rano do 7ej wieczór.

— **Kęty** 25 lutego.

D. 21 b. m. pochowaliśmy proboszcza z Witkowic X. Leopolda Stanko, rodem z Oświęcimia, gdzie podeszli jego rodzice jeszcze żyją. X. Stanko liczył lat 46, przez 12 lat był proboszczem w Witkowicach i z poświęceniem pełnił obowiązki kapłańskie i obywatelskie. Oprócz licznie zebranego duchowieństwa zjechało na jego pogrzeb całe obywatelstwo z okolicy.

— **Bochnia** 27 lutego.

Dzisiaj założyliśmy w Bochni Towarzystwo zaliczkowe, jako stowarzyszenie z nieograniczoną poręką. Nastąpiło to za staraniem Związku stowarzyszeń we Lwowie, zkąd przybył sekretarz p. Wicherek i był nam pomocnym. Do dyrekcyi wybranymi zostali pp.: Wojciech Pachucki, Karol Rachfał i Antoni Rojkowski. Prezesem Rady zawiadowczej wybrano p. Jakuba Machnickiego.

— We czwartek odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Rady miejskiej we Lwowie, na którem wybrano komisyę dla sprawdzenia wyborów. Wieczorem tego dnia zebrali się radzcy dla porozumienia prywatnie co do wyboru prezydenta; nie przyszło jednak do żadnej decyzyi. Jedni przemawiali za p. Gnoińskim, drudzy popierali p. Millereta; wszelako pierwszy znajduje więcej poparcia.

— Donieśliśmy wczoraj, że Antoni Schneider wydawca *Encyklopedyi do krajoznawstwa Galicyi* odebrał sobie życie. *Gazeta Lwowska* taki podaje jego życiorys: Kto znał tego człowieka cichego, pogodnego, poprzestającego na najskromniejszem życiu, przejętego jednym tylko celem, jedną namiętnością, jednym ideałem: zbierania materyałów do krajoznawstwa i zabytków przedhistorycznych — temu wieść o tym tragicznym końcu wydać się musi prawdziwą psychologiczną zagadką, której też inaczej rozwiązać nie podobna, jak tylko przypuszczeniem umysłowego zboczenia. Jakoż istotnie znajomi, którzy widzieli go na kilka godzin niemal przed rozpaczliwym krokiem, zauważali w nim dziwną iratacyę, podejrzliwość, wyraźne znaki t. z. manii prześladowania. Antoni Schneider był postacią dziwnie oryginalną i charakterystyczną, typem, jaki się dziś coraz rzadziej zdarza. Był to żywy dowód, czego dokazać może namiętne zamiłowanie w przedmiocie, choć niepoparte ani środkami materyalnemi ani nauką. W młodości widząc poniewierające się w żółkiewskim zamku papiery i dokumenta historyczne, uczuł w sobie silny pociąg do ratowania tych szczątków i świadectw przeszłości. Pozbawiony wszelkich środków, żyjący z krwawej pracy, ujmował sobie od ust chleba, a mówimy to w dosłownem znaczeniu, i zakupywał stare papiery, wybrakowane akta urzędowe i t. p. Kupował je i zbierał, gdzie mógł — a że nie miał dostatecznej nauki, że nie posiadał zmysłu krytycznego, piętrzył najpospolitsze szpargały bez wszelkiej wartości obok wielce cennych źródeł i materyałów. Marzeniem jego było stworzenie archiwum do krajoznawstwa Galicyi — i marzenie to urzeczywistnił, wprawdzie po swojemu, bez systemu, bez krytyki, bez wszelkiej metody naukowej, ale urzeczywistnił przecie. Archiwum jego zawierało olbrzymi zapas materyałów i źródeł, a jeżeli było tam mnóstwo rzeczy bez żadnego znaczenia, broszur, regestrów, wycinków z gazet i t. p., to nie brakło także wielu cennych dokumentów oryginalnych, źródeł pierwszorzędnej wagi. Niezmordowana skrzętność, wytrwałość podziwienia godna, niczem niezłamana, niczem niezniechęcona, prawdziwie żelazna, pokonała nareszcie obojętność ogółu, rozbroiła nawet tych, co z uśmiechem politowania patrzyli na biednego zbieracza. Wydział krajowy wziął w opiekę zbiory Schneidera, Sejm wyznaczył mu subwencyę na ich uporządkowanie a w końcu nabył całe archiwum na własność kraju i przekazał je Akademii umiejętności, Schneider otrzymał skromną rentę dożywotnią, ale rozłączając się z swemi zbiorami płakał jak dziecko. Rozstał się z tem, co było całą jego miłością na tej ziemi, całą rozkoszą samotnika, całą dumą zbieracza, owocem krwawych abnegacyj i trudów niewypowiedzianych, jedyną nagrodą nędzy, goryczy, upokorzeń i tego szyderstwa, którego niestety wiele zaznać musiał... Aby nie stracić celu dalszego życia i wypełnić jak najprędzej próżnię — Schneider rzucił się na nowo do zbierania starych papierów i dokumentów a nadto z podwójnem zamiłowaniem zabrał się do badań archeologicznych, w czem niestety musiał uczuwać na każdym kroku brak naukowego przygotowania. Gdyby był żył lat jeszcze kilka, byłby niezawodnie zebrał drugie tyle, ile kraj odkupił od niego dla Akademii. Schneider pracował nad mapą archeologiczną Galicyi, był w żywej relacyi z centralną komisyą do konserwacyi starożytnych zabytków w Wiedniu, odbywał wycieczki w głąb kraju, rozkopując mogiły i cmentarzyska. Przeszkody jakich niekiedy doznawał w tych poszukiwaniach, napawały go niezmierną goryczą, a gdy się żalił na obojętność i na brak uznania, oczy jego zazwyczaj łagodne i pogodne, rozpalały się namiętnie. Widać było, że to co robił — robił nie z zdrowego zamiłowania, z rozumnie pojętego zawodu, ale z namiętności, z manii... Śmierć jego tak tragiczna, przejmie serdecznym żalem wszystkich, co go znali bliżej. Człowiek ten miał wysokie zalety — jego anachoretyzm, jego bezwzględne, śmiało powiedzieć możemy, męczeńskie poświęcenie się jednej myśli, jednemu ideałowi, jego benedyktyńska pracowitość, nadawały szlachetny wdzięk jego postaci, wzbudzały szacunek prawdziwy. Łagodny, uprzejmy, nadzwyczaj usłużny, poczytywał to sobie nie za obowiązek, ale za najwyższą nagrodę, za rozkosz prawdziwą, jeśli kto żądał od niego informacyi lub wskazówek do krajoznawstwa. Znał Galicyę, jak mało kto, jak nikt może — znał każdy strumyk, każdy kurhan, każdy przysiołek, był chodzącym słownikiem nazw i dat topograficznych. Gdyby ten biedny człowiek mógł się był uczyć w młodości, gdyby mógł był posiąść to, co szczęśliwsi od niego nabywają w szkołach i akademiach, gdyby tak ciężko nie łamał się był z niedostatkiem — czegoż byłby nie zrobił w swoim zawodzie, posiłkowany taką potężną wolą i taką olbrzymią pracą?... Ogółowi znany był tylko jako oryginał, dla jednych zabawny, dla drugich nudny — mało kto widział w nim tę treść wyższą, której mu odmówić nie można.

— *N. fr. Presse* zaprzecza doniesieniom dzienników tyrolskich, jakoby w Meranie najęto jeden zamek dla dworu rosyjskiego a w szczególności dla cesarza Aleksandra.

— W Wiedniu zniknął przed kilkoma tygodniami ajent Adolf Jaworski z Krakowa, zamieszkały w Hernals i zostawił swego 10-letniego syna, a od tego czasu nie daje znaku życia o sobie.

— Tunel przez górę Ś. Gotarda ma być przebitym w poniedziałek. Do 25go lutego przebity był w długości 14,881 metrów i pozostawało tylko 39 metrów do przebicia.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Wojciecha Płazowskiego, za bicie koni; Stanisława Mrozińskiego, za zamiar kradzieży; Bronisława Kuśnierskiego, za kradzież różnych przedmiotów, popełnione w kilku miejscach.

P. Abele Tymberg, kupiec, złożył w policyi chustkę wełnianą, czerwoną, w paski, którą dzisiaj znalazł na Małym rynku.

W poniedziałek przechodnie znaleźli w otworze muru cmentarza głównego płód nierozwinięty, około 5 miesięcy mieć mogący, zawinięty w szmatę oderwaną

prześcieradła lub innej bielizny. Śledztwo zarządzono.

— Tekla Gąsowiczowa, wyrobnica, niezamężna, lat 48 mająca, wracając wczoraj ku wieczorowi do mieszkania swego na Grzegórzkach, zasłabła nagle przed mostem kolejowym. Zwłoki jej odwieziono do kliniki.

TEATR. W niedzielę d. 29go lutego: Wodewil w 4 aktach, ze śpiewami, przerobiony dla sceny krakowskiej przez Wł. L. Anczyca; muzyka K. Hoffmana: *Lobo i Bertrand* czyli *Dwaj złodzieje.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej przed południem. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— D. 27 lutego pochmurno, wieczorem śnieg; termometr od +5·0 spadł na 0.0 C. Barometr wzrasta do [illegible] o godz. 7ej rano d. 28 stan jego był 736·4 milim., termometr −2·0 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 29 lutego: Ś. Romana opata; w poniedziałek 1go marca: ŚŚ. Albina b. i Antoniny.

Wiadomości bibliograficzne.

Opuścił świeżo prasę pierwszy tom dzieła: „Pius IX i jego wiek", napisał X Józef Pelczar, Dr teologii, prof. uniw. Jagiell. W tomie tym autor doprowadza historyę wielkiego pontyfikatu Piusa IX do powrotu z Gaety po rewolucyi 1848 r.

— N. 3 *Przewodnika bibliograficznego*, wydawanego przez Dra Wł. Wisłockiego, wyszedł już z druku. Kraków 1880 8° str. 33—48. Zeszyt ten zawiera [illegible] działu i w ogóle druków, które się pojawiły [illegible] lutego.

— Nr. 3 *Czasopisma technicznego*, wychodzącego we Lwowie, zawiera: Protokół posiedzenia Tow. techn. krak.; Wniosek Karola Kazusa o ustanowieniu [illegible] powiatowych w Galicyi; Uwagi nad zamierzoną budową mostu pod Zamkiem w Krakowie, napisał J. Matula (dok.); O rozsadzaniu zatorów (c. d.); [illegible]

— Nr. 764 *Kłosów* zawiera: „January" szkic [illegible]; „Pierwsza miłość Dantego" napisał Adam Bełcikowski; „Rądź silnym" wiersz przez Maryę Konopnicką; „Korespondencya" z Poznania; „Pro honore domus" dramat w 5 aktach napisał Wincenty Rapacki (c. d.); „Widzenie na cmentarzu" z ryciną; „Michał Anioł w wieku młodzieńczym" z ryciną; „Pokłosie;" „Przegląd polityczny"; „Ida hr. Hahn-Hahn" szkic literacki przez Teodora Jeske-Choinskiego (dok); „Listy J. I. Kraszewskiego"; „Pod Krzyształami *Almae Matris*" [illegible]; „Wiadomości bieżące z pola literatury, nauki i sztuki"; „Grób kamienny w Parsenin" przez Fr. T. z ryciną; [illegible] Modrzejewska w roli Adrianny Lecouvreur (rycina).

— Treść Nr 7 *Bluszcza*. Do kobiety (poezya) przez Maryę Konopnicką; Polki autorki, artystki, w dziejach krajowych sławne (d. c.) przez Dra H. [illegible]; Za szczęściem, powieść [illegible] przez Maryę Ilnicką; Korespondencya: Kraków; Przegląd piśmienniczy (d. c.) przez K. S.; Korespondencya Lwów (dok). [illegible] kronika działalności kobiecej.

Sprawy sądowe.

ROZPRAWA GŁÓWNA

przed sądem przysięgłych

przeciw

Ludwikowi Waryńskiemu i 34 wspólnikom

o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

(Ciąg dalszy)

Dnia 27 b. m. po sprawdzeniu obecności wszystkich oskarżonych, powstał Dr Machalski i przemówił mniej więcej w te słowa: [illegible] Prokurator postawił wczoraj wniosek, aby [illegible] listu, który pisał ojciec do oskarżonego. Prokurator [illegible] Waryński [illegible]

[illegible]

Prokurator zwraca na to uwagę, że nie dla tego żądał odczytania listu, że pan Waryński wymijająco [illegible] ponieważ [illegible]

Przewodniczący odkłada tę kwestyę [illegible] Biesiadowskiego ukarano dyscyplinarnie, ponieważ pierwszy, jak się z Nru 46 *Czasu* okazuje, [illegible] „brzydką osobistością", drugi zaś wprost „szpiegiem", [illegible] Koziański przekonał się, [illegible] sprawozdanie *Czasu* jest dosłowne i wierne. Przewodniczący [illegible] ustęp ten sprawozdania *Czasu* z projektem protokołu rozprawy, nie znajdując tam wyrazu „szpieg", lecz tylko definicyę [illegible] „brzydką osobistością". [illegible] Trybunał stwierdziwszy to udaje się

na ustęp w celu powzięcia uchwały co do poprzedniego wniosku obrońcy Dra Machalskiego i rozstrzygnięcia podania p. Koziańskiego i po dość długiej naradzie ogłasza uchwałę, mocą której nie przychyla się do wniosku Dra Machalskiego, i list ten postanawia odczytać, a to z tego powodu, ponieważ list ten znaleziony był między papierami oskarżonego i przez oskarżenie jako środek dowodowy powołany został.

Obrońca Dr **Machalski** zastrzega sobie z powodu tej uchwały, wniesienie zażalenia nieważności.

Co zaś do drugiego punktu, narady tj. podania p. Koziańskiego, to zwraca mu Trybunał takowe bez skutku, gdyż ani oskarżony Waryński ani Biesiadowski nie użyli słów przez p. Koziańskiego przytoczonych, a sprawozdanie *Czasu* nie jest pod tym względem dosłowne i wierne.

(Czuliśmy się w obowiązku nie pominąć tego epizodu, dla sprostowania naszego sprawozdania i ewentualnego rehabilitowania p. Koziańskiego; ze względu jednak na ocenienie sprawozdań naszych przez Przewodniczącego oświadczyć musimy, że my takowych nie układamy w redakcyi, tylko ogłaszamy je według zapisków stenograficznych naszego specyalnego sprawozdawcy. Nie są one zapiskami stenograficznemi, bo miejsce na to nie pozwala, ale są pisane według zapisków stenograficznych z przytoczeniem dosłownem ważniejszych ustępów. Nie wiemy, o ile sprawozdania nasze zgadzają się z protokółem urzędowym i nie chcemy rozstrzygać, co jest lepsze, lecz za uważyliśmy co do przytoczonych faktów i odpowiedzi, że sprawozdania nasze w niczem się nie różnią od sprawozdań innych dzienników krajowych i wiedeńskich o tym procesie. Dla tego mogą one być niedosłowne, ale rzecz wiernie przedstawiają bez względu na niestenografowany protokół urzędowy. *Przyp. R d. Czasu*).

Po ogłoszeniu tej uchwały Trybunału, odczytano wspomniony list ojca pp. Waryńskich; żali on się w nim na syna swego Ludwika, który według osnowy listu coraz dalej brnie itp. Zresztą list ten tyczy się samych tylko stosunków familijnych. Po odczytaniu tego listu Ludwik Waryński prosi o głos, a otrzymawszy takowy, robi uwagę, że pan Prokurator faktów tu na miejscu dokonanych wcale nie przedstawia, a z drugiej strony zarzuca nas faktami, nie mającemi najmniejszego związku z niniejszą sprawą.

Następnie zapytuje się Przewodniczący oskarżonego Stanisława Waryńskiego o objaśnienie listu pisanego do niego przez Kazimierza Dłuskiego z daty Paryż 18 marca. W liście tym dziękuje Dłuski na wstępie Stanisławowi Waryńskiemu za udzielone mu wiadomości, z których szczególnie wiadomość o chorych wielce go zasmuca, przechodzi dalej do kwestyi pisemka, które według jego zdania nie będzie odpowiadać celowi, bo pisemko legalne nie może jasno i stanowczo postawić kwestyi, obiecuje jednak za dni kilka przesłać jaki mały artykulik, tudzież kronikę ruchu francuskiego, prosi o przysłanie adresu, pod którym mógłby wysłać cały komplet „*Révolution française*", który mu obiecał dać redaktor w zamian za broszury polskie, o które już napisał do Szpaka, donosi wreszcie, że wysłał na ręce Stanisława Waryńskiego 200 fr., ponieważ jak się wyraża: „u Was brak grosza".

Oskarżony nad kwestyą wyjaśnienia tego listu zatrzymuje się nieco dłużej, opowiada o wyjeździe swym z Lipska do Genewy, jak tam poznał się z Mendelsohnem, którego znowu poznał z Dłuskim, jak tenże Dłuski będąc w bliższych stosunkach z bratem oskarżonego obiecał mu przysłać dla tegoż pieniądze. Co zaś do owego pisemka wspomnianego w liście, to oskarżony przyznaje, że zamiar wydawania takiego czasopisma powstał rzeczywiście w jego głowie, ale nie sądzi, aby wydawnictwo legalnego pisemka mogło stanowić powód oskarzenia i uwięzienia, i w końcu prosi tylko p. Przewodniczącego o stwierdzenie, czy w aktach jest najmniejszy dowód na to, jakoby on wprzeprowadzeniu jakiejś organizacyi jakąkolwiek rozwijał czynność, i czy są wymienione gdziekolwiek osoby, któreby on do przystąpienia do stowarzyszeń socyalno rewolucyjnych miał nakłonić i zakończa tem, że uwięzienie go przez dwanaście miesięcy uważa za bezprawne.

Przew. Dla czego początkowo nazwałeś pan tego Dłuskiego Prokurowskim?

Osk. Nie chciałem nazwiska jego wymieniać, a niewiedziałem, że mam prawo zamilczać, gdyż p. sędzia tego mi nie powiedział.

Przew. W odpowiedzi postawiłeś mi pan pytanie, abym panu przedstawił osoby, które pan do przystąpienia do stowarzyszenia socyalno-rewolucyjnego nakłaniał. W tym względzie żądania pańskie są całkiem słuszne; świadków takich atoli nie ma, ale mamy dowód na to, że nie tylko w mieszkaniu Piekarskiego, miały się odbywać takie zebrania kółka rewolucyjnego, ale także w mieszkaniu Paurowicza, i że pana tam widziano.

Osk. Ja Paurowicza całkiem nie znam i jeszcze raz stwierdzam, że najmniejszego dowodu winy, jaką mi prokuratorya zarzuca, w aktach nigdzie znaleść nie można.

Przew. PP. Przysięgli mogą z innego stanowiska brać pańskie przewinienie. Celem socyalistów obecnie jest właśnie propaganda ustna i książkowa. Zeznałeś pan, żeś z Lipska książki treści socyalistycznej wysyłał. Przybywasz pan do Krakowa, mieszkasz z osobą, która po aresztowaniu brata pańskiego dalej prowadzi propagandę, bywasz na zgromadzeniach, zapisujesz się do stowarzyszenia robotników, co właśnie socyaliści uważają za środek do przeprowadzenia swych celów, wszystko to rzuca na pana podejrzenie, żeś pan nie tylko o organizacyi musiał wiedzieć, ale żeś pan także sam do stowarzyszenia socyalno-rewolucyjnego należał.

Przewodniczący przedstawia dalej oskarżonemu, że Dłuski w liście do niego wyraźnie odróżnia kwestye prywatne od ogólnych, a pod temi ostatniemi można rozumieć tylko sprawy socyalistyczne. Oskarżony temu w cale nie przeczy, ale twierdzi, że to żadnego nie stanowi dowodu jakoby on tu działał.

Następnie okazuje przewodniczący oskarżonemu list pisany ręką Stanisława Mendelsohna, a adresowany do „Madame Lak w Warszawie", treść którego wczoraj podaliśmy i notesik będący tegoż własnością, które to rzeczy zabrane zostały przy rewizyi Witoldowi Piekarskiemu i pyta się, czyby oskarżony nie wyjaśnił pochodzenia tych rzeczy i jakim sposobem znalazły się one w posiadaniu Witolda Piekarskiego. Na to oskarżony odpowiada, że w Genewie mieszkał wspólnie z Mendelsohnem, i kiedy do Krakowa wyjeżdżał, przez pomyłkę ze swojemi papierami notesik i list Mendelsohna zabrał. Spostrzegłszy tę pomyłkę, porozumiewał się nawet on z Mendelsohnem, co ma z nim zrobić. Jakim zaś sposobem dostał się on między rzeczy Piekarskiego, to bardzo łatwo wytłumaczyć, gdyż mieszkali razem, wszystkie zatem książki i listy policya razem zabrała i dopiero w urzędzie policyjnym wezwano go, aby wybrał co do niego należy, a on nie zwróciwszy uwagi na ten list i notesik, pozostawił go między rzeczami Piekarskiego.

Przew. Co do listu nie sprzeciwiam się pańskiemu tłomaczeniu, ale co do notesiku, to nasuwa mi się inna myśl, a mianowicie, że p. Mendelsohn będąc w Krakowie, ten notesik u pana zostawił.

Osk. Czy pan przewodniczący sądzi, że ja nie mogłem mieć takiego samego notesiku w tym samym formacie i przez to się pomylić?

Następnie streszcza przewodniczący oskarżonemu jego zeznania, że się przyznał, iż wyznaje zasady socyalne, tylko stanowczo przeczy, jakoby do jakiegokolwiek stowarzyszenia należał, ale że się nie mógł wytłomaczyć dlaczego zamieszkał u Piekarskiego i bywał u Paurowicza. Oskarżony tłumaczy obecnie, że dlatego zamieszkał u Piekarskiego, bo Krakowa zupełnie nie znał i bardzo mu było przyjemnie, gdy spotkał Piekarskiego, którego poznał w Warszawie i tenże mu zaproponował wspólne mieszkanie, zamieszkać razem ze znajomym. Panu przewodniczącemu atoli w całem tem tłomaczeniu to zdaje się uderzającem, że ludzie socyalistycznych przekonań tak się zawsze ze sobą schodzą.

Na tem zakończono wstępne przesłuchanie Stanisława Waryńskiego, a przystąpiono do przesłuchania siódmego z rzędu oskarżonego Stanisława **Mendelsohna**.

Przewodniczący przedstawia oskarżonemu, co mu prokuratorya zarzuca, a mianowicie zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej i przekroczenie z §. 323 popełnione przez to, że będąc wydalonym z krajów państwa austryackiego, bez pozwolenia w granice Austryi wrócił, tudzież, że chciał się przed organami policyjnemi fałszywym paszportem wylegitymować i zapytuje oskarżonego, czy się poczuwa do winy?

Oskarżony co się tyczy przekroczeń aktem oskarżenia mu zarzuconych przyznaje się do winy, ale stanowczo przeczy, jakoby popełnił zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

Pan przewodniczący, aby z tą kwestyą przyznania więcej już nie mieć do czynienia, zarządził odczytanie orzeczenia policyi lwowskiej z 17 maja 1878, na podstawie którego oskarżony z granic Austryi wywołany został i zawezwał oskarżonego o wyjaśnienie tego faktu. Oskarżony opowiada, że w *Dzienniku Polskim* pojawiła się korespondencya w kwietniu 1878, jakoby on był aresztowany w Warszawie za roboty nihilistyczne. Obawiając się skutków tego, jakkolwiek do niczego się nie poczuwał, wyjechał jednak z Warszawy, przybył do Galicyi i odwiedzał znajomych, poznał się wtedy z Limanowskim i t. p. Hild, dobry oskarżonego znajomy. uciekając przed policyą rosyjską, przechodził oczywiście bez paszportu granicę koło Sokala i został przyaresztowany. Ponieważ albo on się sam celem stwierdzenia tożsamości swej osoby powołał na niektóre osoby we Lwowie, albo też może adresa tychże osób u niego znaleziono, dość, że zrobiono we Lwowie u Ożarowskiego i Gozdeckiego rewizyę, przy której oskarżonego przyaresztowano, a skutek tego przyaresztowania był, że go z Austryi wydalono.

Przew. Przejdźmy teraz do drugiego przekroczenia w Wiedniu. Oskarżony opowiada, że na dniu 2 października 1879 w Wiedniu na ulicy przystąpił do niego ajent policyjny i zapytał o nazwisko Oskarżony na odwrót zapytał się go, czy ma pisemny rozkaz aresztowania go, a gdy ajent oświadczył, że takowego niema, okazał mu w celu wylegitymowania się paszport opiewający na imię Aleksandra Messin.

Po omówieniu tych przekroczeń przystąpiono do najgłówniejszego zarzutu t. j. zaburzenia spokojności publicznej. Oskarżony prosi przewodniczącego aby mu przed przystąpieniem do rzeczy pozwolił zrobić kilka uwag odnoszących się do aktu oskarżenia, a otrzymawszy głos stwierdza, że ten sam Stanisław Mendelsohn, który na 2giej stronnicy aktu oskarżenia jest tylko członkiem stowarzyszenia socyalno-rewolucyjnego, na 76-tej staje się już jednym z naczelników tego stowarzyszenia, z początku zasila toż stowarzyszenie radami, później zaś już pieniędzmi i zleceniami. Ja z przekonania jestem socyalistą, ale nigdy pod niczyją komendą nie byłem, ani sam nikim nie komenderowałem. Opowiada dalej oskarżony na zapytanie przewodniczącego, czy był i kiedy w Galicyi po wydaleniu swem z granic Austryi, że około połowy stycznia 1879 wybrał się z Genewy do Kongresówki, że w przejeździe w Wiedniu bawił dwa dni nie zameldowawszy się, powracał z Kongresówki przez Galicyę, to przyznaje. Przyznaje także, że nosił się z planami rozmaitych konspiracyj, ale w Krakowie i w ogóle w Austryi do skutku wcale przyprowadzać ich nie myślał.

Przew. Akt oskarżenia zarzuca panu współwinę tego, o co oskarżony jest Ludwik Waryński.

Osk. Ja proszę pana przewodniczącego o dostarczenie mi dowodów na to, pomijając już tę kwestyę, czy takie kółka istniały, że ja radą, pieniędzmi, książkami i zleceniami i t. p. do wzrostu takich kółek przyczyniałem się.

Przew. Tak, słusznie, pan masz prawo wymagać dowodu na to, iż pan powiedziałeś, że takie kółka istniały i żeś pan rozmyślnie rozwój tych kółek wspierał.

Następnie pyta się przewodniczący oskarżonego, czy słyszał te liczne korespondencye, które go potępiaią, a które już po największej części były czytane i pyta się go, czy da względem nich jakie objaśnienie, na co oskarżony odpowiada, że co do jednych da objaśnienie, inne zaś pominie milczeniem.

Przew. Pan to potwierdza, że Ludwik Waryński mieszkał we Lwowie jako Antoni Lipski.

Osk. Tak przyznaję i on to sam przyznał.

Przew. Tak, ale ja to chciałem właśnie z pańskich ust słyszeć.

Przewodniczący przedstawia oskarżonemu, że w liście pisanym przez niego do Antoniego Lipskiego do Lwowa pod adresem Inlaendera, a który to list poufną drogą dostał się w ręce policyi, jest mowa o programie, który się miał Dragomanowowi podobać, gdyż tylko jednę zrobił uwagę, radząc dobitniej sformułować stosunek nasz do innych narodowości i niepodnosić kwestyi rusińskiej, tylko rozwiązać ją wogólnem określeniu. Program ten, pisze oskarżony dalej, jest już gotowy do druku, i tylko ma być jeszcze aprobowany przez warszawskich socyalistów; pyta się zatem oskarżonego, o jakim to programie jest mowa w tym liście. Oskarżony wyjaśnia tę okoliczność, że to właśnie mowa o programie socyalistów polskich, drukowanym w Brukseli. Oskarżony opowiada dalej, że projekt tego programu otrzymał w Warszawie, że projekt ten tamże obrabiano, że przyjęto i uwzględniono uwagi Ławrowa i Dragomanowa, ponieważ to są ludzie nauki i bardzo wiele już podobnych programów stworzyli, że posyłano ten projekt do Genewy, ale że ostateczna redakcya tego programu stanęła w Warszawie.

Przewodniczący przedstawia oskarżonemu, że taki sam identyczny projekt programu zabrany został u p. Inlaendera, i że tenże przyznał, że otrzymał go od jednej pani. „Ta pani — mówi dalej przewodniczący — ciągnie się przez cały proces, a i pan masz także telegramy od niej". Oskarżony atoli twierdzi, że nie wie zkądby p. Inlaender mógł przyjść w posiadanie takiego projektu.

Przew. Pokazuje się więc, że pan jesteś współwinny w redagowaniu, w obrabianiu tego programu uznanego, a przynajmniej uznać się mającego za nader niebezpieczny.

Osk. Musiałbym jednak na podstawie tego programu działać, a ponieważ tak nie było więc wina wszelka odpada.

Przewodniczący wykazuje oskarżonemu, że są listy które stwierdzają, że w organizowaniu kół na podstawie tego programu pieniędzmi był pomocnym. Następnie pyta się przewodniczący oskarżonego, których z pomiędzy współoskarżonych znał dawniej, na co tenże odpowiada, że znał Ożarowskiego i Gozdeckiego, Mańkowskiego zaś bliżej nieznał, tylko jako zarządcę drukarni z Ludwikiem Waryńskim znał się jeszcze z Warszawy, z Stanisławem Waryńskim poznał się w Genewie, Koturnickiego znał z Warszawy, a z Piekarskim kolegowali.

Przewodniczący przedstawia następnie oskarżonemu, iż twierdzenie jego, jakoby wszelka agitacya nie odnosiła się przeciwko Austryi, tylko była wiemierzoną przeciw Rosyi, w rażącej stoi sprzeczności z listami. a szczególnie z listem pisanym do Antoniego Lipskiego, w którym oskarżony pisze, że tenże Antoni Lipski przybył do Galicyi w celu zawiązania tajnej organizacyi, do której sam plan podał, a który Mendelsohn świetnym nazywa, dodając, że jest pewny, że takowa Lipskiemu się uda, tembardziej, że jak sam (Lipski) pisze, że już cokolwiek zrobiono. Oskarżony odwołuje się w tym względzie na list Dicksteina, mówiąc, że to wszystko, co w liście jego jest powiedziano odnosi się tylko do mającego się zawiązać wydawnictwa pewnego czasopisma we Lwowie, ale pan przewodniczący stwierdza, że we Lwowie wcale żadne czasopismo nie powstało, tylko kółko rewolucyjne.

Przew. Niech mi pan objaśni, co znaczy: „twoja myśl planu organizacyi jest świetna". Jest to bowiem ustęp wielkiej doniosłości?

Osk. Jest to odpowiedź na list, który ja otrzymałem, a nie mając tego listu przed sobą, gdy i mój list jest bardzo zwięzły, trudno na to co odpowiedzieć, lub coś w tej kwestyi sądzić.

Przew. Czy w tym liście jest mowa o tej organizacyi, którą pan Ludwik Waryński przedsięwziął w Galicyi i wskutek której ma właśnie proces?

Osk. Ja nie mogę na to pytanie dać stanowczej odpowiedzi, gdyż nie wiem czy Waryński wogóle jaką organizacyę przedsiębrał, a zresztą sądzę, że w państwie konstytucyjnem propagowanie zasad socyalizmu jest dozwolone.

Pan przewodniczący w odpowiedzi na to zdanie oskarżonego przedstawia mu, iż dziwne ma pojęcie o konstytucyi, gdyż rząd który pozwala na takie kółka tajne, daje tylko dowody swej słabości.

Przew. Niech nam pan teraz da objaśnienie tego listu pisanego przez pana i Dłuskiego, o tych 2500 rubli, o kwestyach w nim omawianych najprzód jednak do kogo ten list był pisany?

Osk. To tylko powiedzieć mogę, że nie do Koturnickiego, adresata jednak nie wymienię.

Przew. List ten znaleziono u Biesiadowskiego, który przecież, pod względem swych przekonań nie stanowi tu jednostki.

Oskarżony zwraca uwagę na to, że już przewodniczący przed paru dniami powiedział, że proces obecnie się toczący, jest procesem konspiracyjnym, że więc bardzo trudno przychodzi w nim postawić świadków klasycznych, jednak jeszcze trudniej przychodzi oskarżonym tłomaczyć niektóre listy, gdyż w tłumaczeniu musieliby się powołać na osoby, których kompromitować nie chcą.

Przewodniczący pyta oskarżonego zkąd płynęły fundusze, o wysłaniu jakich często w listach wspomina; czyli w jakim stosunku do organizacyi znajdowała się jego kieszeń, co tenże wyjaśnia w ten sposób, że wszystkie pieniądze jakie mu zbywały obracał na wydatki socyalistyczne, ale czy to robił jako osoba prywatna, czy przez organizacyę, to zupełnie do sprawy nie należy.

Przew. Co nam pan powie o tych 400 fr., z których Dłuski połowę posłał na ręce Chaberskiego?

Osk. Nic o tem nie wiem, bo nie byłem wtedy w Genewie.

Przewodniczący przedstawia oskarżonemu notesik, zabrany z rzeczami Witołda Piekarskiego, a będący własnością oskarżonego, i pyta się go czy nie był w lutym 1879 w Krakowie. Oskarżony przyznaje, że przejeżdżał przez Galicyę, ale stanowczo przeczy jakoby był w Krakowie.

Przew. Ja zadałem sobie pracę, czytałem uważnie te pańskie zapiski, i znalazłem jedno miejsce, które stwierdza, żeś pan w tym czasie był w Krakowie, a mianowicie na stron. 96 piszesz pan tak: „teraz mogę sobie kpić bo w Krakowie mogę sobie popaść." Zdaje się zatem być prawdopodobnem przypuszczenie, że to nie p. Waryński zabrał przez pomyłkę ten notesik w Genewie, tylko że pan będąc w Krakowie przez zapomnienie go tu zostawiłeś.

Przewodniczący żądał następnie wyjaśnienia od oskarżonego co do listu jego znalezionego przy rewizyi u Witołda Piekarskiego, o którym to liście wczoraj szczegółowo już mówiliśmy, a mianowicie żąda wyjaśnień co do tej już tyle razy wspomnianej osoby Brauna, pod którem to nazwiskiem według odezwy policyi rosyjskiej ma się ukrywać Orłow, naczelnik anarchistów. Oskarżony atoli przedstawia, że tym Braunem to jest on, a nie żaden Orłow, czego najlepszym dowodem jest adres na tym liście położony „rue Czysta 6" a to jest właśnie realność ojca oskarżonego, jest przekonany, że policya rosyjska, jeszcze mniej robi ceremonii z listami aniżeli austryacka, nie chciał więc aby gdyby list otworzyli, dowiedzieli się do kogo właściwie jest adresowany i dlatego nazwisko to przybrał. Na zapytanie zaś przewodniczącego z kąd pochodzi, że władze rosyjskie nazywają kogoś Orłowem lub Braunem, odpowiada oskarżony że na tej samej podstawie, na jakiej tworzą komitety rewolucyjne, które wcale nie istnieją. Co zaś do słów w tym liście zawartych: „tutaj znowu oczekują burzy, takiej jak niedawno była" przedstawia oskarżony iż słowom tym, żadnego szczególnego znaczenia przypisywać nie należy, gdyż z dzienników stwierdzić można, że w Genewie w tym czasie wielka była burza.

Nastąpiło obecnie odczytanie małej kartki kilka słów jakoby rekomendacyę jaką zawierających a pisanych ręką oskarżonego, co do której to kartki oskarżony daje to wyjaśnienie, że ją dał p. St. Waryńskiemu jako rekomendacyą do adwokata Blateisa, aby się tenże uwięzionemi zajął. Panu przewodniczącemu atoli zdaje się, że jest więcej prawdopodobnem iż to jest rekomendacya do p. Nowickiego, zwłaszcza, że jeden z oskarżonych zeznał, że list do p. Nowickiego i ta kartka były w jednej kopercie. Oskarżony atoli obstaje przy swojem zeznaniu.

Następuje obecnie odczytanie kilku telegramów i listu jednego od Maryi do oskarżonego stylizowanych, w których dalszej podróży jego jest stanowczo przeciwna, co do których atoli żadnych oskarżony nie chce dawać wyjaśnień.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 26go lutego. (*N. fr. Presse*). Mimo zachęcających do bardziej ożywionego ruchu wiadomości z Pesztu, targ wiedeński nie ożywił się dotąd. Za 100 kilo pszenicy z odstawą na wiosnę płacono 14·45; za 100 kilo owsa 7·97 do 8 złr.

Za 10,000 pr. litrowych okowity płacono dziś 37 złr.

Wiedeń 24 lutego.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1601, średnio-ciężkiej węgierskiej 883, ciężkich bagonów 895; razem 3379 sztuk.

Galicyjską płacono od 30 do 35, 38, 40 złr.; średniociężką węgierską 44 do 50 złr.; ciężkie bagony 50 do 53 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K Schels
Café Stierböck.

Wiedeń 26 lutego.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy coraz więcej ustalonej tendencyi cena podn. się do 37 złr. Peszt, 25go lutego: 34 ——35·— złr. — Wrocław, 25go lutego: w miejscu 59·20 mrk. ofiarow. — na luty 59·20 —·— mrk. ofiarow. — Szczecin, 25go lutego: w miejscu 59·40 mrk., na luty 59·20—·— mrk., na wiosnę 60·10·—— Berlin, 25go lutego w miejscu 59·90 mrk., na luty 59·80— mrk., na kwiecień-maj 60·40 mrk., na maj-czerw. 60·60 mrk.— Paryż, 25go lutego: na ten miesiąc 74·25 frnk., na marzec 73 — frnk., na kwiecień 72·75 frnk., na maj-sierpień 70·25 frnk.

Nafta. Wiedeń, 26 lutego: za 100 kilo z dworca z cłem 16 ——·— złr. — Tryest, 25 lut. za 100 kilo bez cła 10 —— złr.— Brema, 25 lutego: za 50 kilo 7·30 mrk., na luty 7·25 mrk., na [illegible] 7·40 mrk.— Antwerpia, 25go lutego: za 100 kilo 18·60 — frk.— Nowy Jork, 25go lutego: za galonę 7¾ ct. pap., w Filadelfii 7⅝ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 26-go lutego. — Wiedeń: pszenica 14·— do 15·— złr.; żyto od 11·25 do 11·75 złr.; okowita pr. 10.000 liter procent od 36·75 do 37·25 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilgra. (na wiosnę) od 14·45 do 14·47 złr.; rzepak (styczeń-luty) od 13·50 do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta (kwiecień-maj.) 231·50; żyto —·—; — Szczecin: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 68·75 złr.; Olej rzepakowy 79·75 złr; Spirytus —·— złr. — Wrocław: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

(NADESŁANE).

Dnia 17 lutego b. r. śmierć nieubłagana po bardzo krótkiej chorobie zabrała jednę z najszlachetniejszych niewiast Karolinę z bar. Heydlów Kozicką, urodzoną d. 19go kwietnia 1814 r. Przeżyła ona cały żywot wśród najszlachetniejszych czynów; wzorowa żona, rzadkiej troskliwości matka. Opiekunka sług i biednych, dla włościan z Tarnawki, Zwiahla i Piłatkowiec; spiesząca zawsze z radą i pomocą; później po rozdzieleniu majątku między trzy córki, gdy ci wzorowi rodzice zamieszkali przy najmłodszej córce, i tam na nowej siedzibie nieustawała w gorliwości niesienia ulgi każdemu cierpieniu i każdej niedoli; kto tylko udał się do dworu po radę lub lekarstwo, znalazł ją gotową do udzielenia tychże, a dla sług była więcej opiekunką niż panią, będąc dla nich z największą wyrozumiałością. Całe jej życie było pasmem jednostajnej miłości dla męża, z którym 47 lat przeżyła w najserdeczniejszym stosunku, miłości dla trzech córek, zięciów i wnuków- Śmierć najstarszego wnuka, młodzieńca pełnego nadziei, wstrząsnęła jej zdrowiem i i boleść po tej stracie głównie spowodowała przerwanie niespodziewanie tego wzorowego żywota, bo na zewnątrz nic nie zapowiadało tak bliskiego skonu; słodyczą w obejściu starała się ukrywać swoje cierpienia, całą zgryzotę tłumiła w sobie, żeby swoich najbliższych od tejże chronić; ona żyła wyłącznie dla swoich; niegdyś prowadząc dom jeden z najgościnniejszych na Podolu w Tarnawce, była rzadka gospodyni, słynąca z uprzejmości, wiernie pomagała mężowi w goszczeniu tylu osób bywających w Tarnawce. Nie mogę przemilczeć o gorącej miłości kraju, tak ją mocno obchodziły wszystkie wypadki naszej nieszczęśliwej ojczyzny, a w roku 1848 z wielkim jej współudziałem zostało jedno z najpierwszych ogłoszeń uwolnienia włościan od poddaństwa właśnie w Tarnawce dokonanem, a miłość tę dla ojczyzny zaczerpnęła ona w domu rodzinnym i żyła ciągle nadzieją lepszej przyszłości. Umarła ś. p. ta zacna niewiasta nie mając tej pociechy, ażeby wszyscy najbliżsi byli zgromadzeni około jej łoża boleści, bo córka na pierwszy telegram donoszący o słabości, spiesząc ze Lwowa z doktorem i wnukami, niestety przybyła w parę godzin po skonie; śmierć przyszła tak niespodzianie z całą swą grozą i zabrała mężowi nieutulonemu w żalu najlepszą żonę, dzieciom rzadką matkę, wnukom troskającą się o ich przyszłość babkę, zięciom kochającą matkę; zgasła bez walki ze skonem, do osta-

tniej chwili nieopuszczała jej przytomność umysłu, a po tak nieprzewidzianej śmierci, wyglądała z takim wyrazem na twarzy, jakby tylko po zaśnięciu umarła, a dla nas nieutulonych w żalu po skonie tej zacnej istoty, pozostała nadzieja, że z lepszego świata będzie czuwała nad tymi, których tak gorąco kochała, a przedwcześnie opuściła, nad najwierniejszym towarzyszem jej wzorowego życia, nad dziećmi, siostrami i wnukami, których tak stałem uczuciem miłowała. Nam pozostałym ukorzyć się przed wyrokiem Opatrzności, która nam zabrała osobę przez nas wszystkich tak ukochaną. Pokój twej duszy a cześć pamięci.

Lwów, 21 lutego 1880. *W. B. P.*

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 26 lutego. Akademia wybrała powieściopisarza Maxima Ducamp i wodewilistę Labiche członkami swymi.

Paryż 26 lutego. Senat naznaczył na poniedziałek obrady nad interpelacyą Schölchera o stosunki niewolnicze nad Senegalem. D. 6 marca przedsięweźmie senat wybór dożywotnego senatora na miejsce zmarłego Crémieux. Prawdopodobnie wybranym będzie Grévy, brat prezydenta, gubernator Algeryi. Potwierdza się, że ks. Orłow doręczył rządowi dowody tożsamości Hartmanna; rząd polecił ministrowi sprawiedliwości zdać o tem sprawę.

Paryż 27 lutego. Minister sprawiedliwości Cazot oddał prokuratoryi akta Hartmanna. Rząd rosyjski twierdzi, że Hartmann najął dom, z którego prowadzoną była mina pod koléj w Moskwie, i dostawi świadków. Deputowani radykalni zebrali się u Ludwika Blanc i postanowili nakłaniać rząd, aby odmówił wydania Hartmana i w potrzebie wnieść w Izbie interpelacyę.

Bruksella 26 lutego. Podczas dzisiejszych ogólnych obrad nad budżetem wszystkie mowy tak z prawicy jak z lewicy każą przypuszczać, że uposażenie dla posła belgijskiego przy Stolicy Apostolskiej zostanie uchwalonem.

Rzym 26 lutego. Na jutrzejszym konsystorzu ma Papież rozdać pięć kapeluszy kardynalskich i mianować 42 biskupów, częścią włoskich, częścią zagranicznych.

Londyn 26 lutego. Słychać za rzecz pewną, że rząd postanowił po uchwaleniu budżetu rozwiązać parlament, jeśliby partya liberalna stanowczo sprzeciwiała się rezolucyi Northcote tyczącej się usunięcia przeszkód stawianych uchwałom (obstruction). Nowy parlament zebrałby się w maju.

Londyn 26 lutego. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola z 25go b. m. pod względem zamachu na Sułtana: Oskarżony Papadopulos, jest grekiem, który uzyskał obywatelstwo angielskie. Znaleziono u niego 12 bomb. W przesłuchaniu, które się odbyło w poselstwie angielskiem w obecności dragomana poselstwa angielskiego, przyznał się początkowo Papadopulos, że miał zamiar zrobienia zamachu na Sułtana, ale później odwołał to zeznanie i twierdził, że bomby u niego znalezione były własnością jego brata, który go denuncyował. Brat jego noszący nazwisko Aristarchi, przeszedł niedawno na islam; jest on także aresztowany.

Londyn 26 lutego. W Izbie niższej odpowiedział Bourke za zapytanie Pulestona, iż rząd niema żadnej wiadomości o przyłączeniu Mediny do republiki Liberia (w Gwinei w Afryce). Izba wyższa uchwaliła w trzeciem czytaniu ustawę o zasiewach w Irlandyi.

Londyn 27 lutego. W Izbie wyższej odroczono obrady nad rezolucyą Northcota względem zmiany regulaminu. Rząd wnosił, aby dziś dalej obradować nad tym przedmiotem.

Bukareszt 27 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza ustawy uchwalone przez Izbę deputowanych względem przyznania obywatelstwa wielkiej liczby żydów, których prawie wszystkich uwolniono od obowiązku wykazania 10-letniego pobytu w kraju.

Petersburg 27 lutego. Poszukiwana tu od kilku dni Wiera Zasuliczowna, została podobno, jak donoszą *Petersb. Wiedomosti*, schwytaną tu w mieszkaniu swojej przyjaciółki. Policya szwajcarska zawiadomiła pierwsza policyę rosyjską o wyjeździe Zasuliczownej do Petersburga.

Petersburg 27 lutego. Ukaz carski dziś ogłoszony z d. 24 bm. do Rządzącego Senatu brzmi: Mając stałe postanowienie położenia kresu usiłowaniom złoczyńców ciągle się ponawiającym, chcącym wstrząsnąć porządkiem społecznym Rosyi, rozkazujemy: W Petersburgu ustanowioną będzie dla obrony politycznego i społecznego porządku *Komisya* członków mianowanych po jego myśli. Głównym naczelnikiem jej mianowany jest hr. Loris-Melikow; mianowanie członków nastąpi na jego wnioski za rozkazem cesarskim. Główny naczelnik ma nadto prawo powoływania do Komisyi osób, których obecność w niej poczyta za pożyteczną. Dalej stanowi ukaz, że chcąc wszystkim do obrony porządku służącym władzom nadać jednolity charakter, przyznane są głównemu naczelnikowi Komisyi prawa najwyższego zwierzchnika w Petersburgu i okolicy, następnie bezpośrednie zarządzenie pod względem wszystkich procesów politycznych w stolicy, w okręgu wojskowym petersburskim i w całem cesarstwie. Wszystkie władze miejscowe, gubernatorowie, jenerał-gubernatorowie i policmajstrowie podlegają głównemu naczelnikowi; wszystkie wydziały obowiązane są udzielać mu wszelkiej pomocy. Wolno głównemu naczelnikowi użyć w ogóle wszelkich środków, jakie uzna za potrzebne w obronie porządku w cesarstwie, przy czem rozporządzenia jego mają być bezwarunkowo słuchane i wykonywane. Urząd tymczasowego jenerał-gubernatora w Petersburgu znosi się.

Nowy Jork 26 lutego. Konwent republikański kraju Vermont wysyła delegatów bez szczególnych poleceń, do Chicago na konwent narodowy. Z delegatów, których wysyła do Chicago partya republikańska kraju Indiana, niektórzy mają zlecenie głosowania na Shermana lub Blaine; wielu zaś innych delegatów nie otrzymało zlecenia.

Washington 26 lutego. Po żywych rozprawach uchwalił senat zniesienie ustawy zabraniającej przyjmować do wojska byłych konfederatów (to jest tych, którzy służyli w armii południowej podczas wojny domowej).

Po raz pierwszy otrzymujemy dziś bliższe szczegóły o adresie do cesarza Aleksandra II, który podpisują w Warszawie. Oto, co nam donoszą:

„Pierwotna myśl adresu powstała w skutku konieczności takowego, a jak twierdzono i właściwości jego. W następstwie naradzało się nad nim kilku obywateli, margr. Wielopolski, ordynat Tomasz Zamoyski, Aleksander Ostrowski i t. d. W pierwszej chwili zamierzono obok powinszowań wskazać w adresie i życzenia kraju. W tym celu próbowano powołać się na pamiętny list cesarski z Liwadyi, odwołujący W. ks. Konstantego z Namiestnikostwa w Królestwie Polskiem. Pokazało się jednak, iż to było niepodobnem, bo wszelkie przypomnienie Cesarzowi reform z 1862 r. byłoby tylko bezużytecznem rozjątrzeniem, gdyż Monarcha uważa nadanie takowych za błąd, ponieważ kraj nie chciał skorzystać z tych dobrodziejstw. Musiano zatem pierwotną myśl porzucić, wszelako kładziono nacisk w naradach na konieczną potrzebę swobody języka polskiego i wolności Kościoła, zgadzając się zarazem na słuszne oświadczenie, iż się zrywa wszelką solidarność z wypadkami 1863 r. Wreszcie przyszedł do skutku adres, którego osnowa znana wam zapewne. Tutaj przeważa zdanie, iż jest on lepszym, niż się w końcu spodziewano. Wiele osób uważa ustęp „o puszczeniu w niepamięć“ za niepotrzebny. Mówią, że kraj zachowaniem się swojem przez 15 lat dostatecznie dał dowody dojrzałości, oraz, że potępia drogi rewolucyjne. Nikt zresztą do adresu wielkiej nie przywiązuje wagi. Wobec powrotu p. Apuchtina, wobec nadchodzących wiadomości z Petersburga o coraz nieprzyjaźniejszem usposobieniu Cesarza dla Polaków, nikt, nawet ci, co zwykli czerpać ze źródeł optymistycznych, nie spodziewają się zmiany na lepsze.

A jednak wszyscy czują, że coś w Rosyi musi nastąpić, że tak dalej iść nie może. Stan rzeczy w cesarstwie Rosyjskiem jest tak straszny i przerażający, że nikt nie pewny, co jutro przyniesie. Już po ostatnim zamachu ukazały się w Petersburgu karty zapraszające na pogrzeb Cesarza na dzień 8 marca. Mówią, że Cesarz w takim jest stanie, że lękają się, aby nie skończył na nerwową apopleksyę. W Petersburgu chaos niezmierny; wewnątrz niepewność przed nihilizmem, na zewnątrz przed zagranicą, w dodatku niechęć do Polaków; chcianoby koniecznie podejrzywać i oskarżać Polaków o wspólnictwo w wypadkach i zamachach. Dzięki Bogu wszystkie fakta i usposobienie ogółu społeczeństwa polskiego zaprzeczają temu stanowczo. Mówiono mi, że nic bardziej nie gniewa sfer rządowych w Petersburgu, jak spokojne i poważne zachowanie się Polaków. To je doprowadza do wściekłości. Na adresie są podpisani pierwsi: Tomasz Zamoyski, Zygmunt Wielopolski i Aleksander Ostrowski“.

Otrzymujemy w tej chwili od korespondenta naszego (△) list z Wiednia, który zawiera ważne szczegóły o sytuacyi obecnej, oraz o programie [illegible] prac parlamentarnych. Oto, co nam pisze:

„Stosunki między uzupełnionym gabinetem hr. Taaffego a partyami parlamentarnemi tak „prawicy“ jak „lewicy“ stają się coraz więcej naprężone. Obojętność dla ministeryum nazywającego się „pojednawczem“, zmienia się na obu stronach Izby w niezadowolenie. Stronnictwa „prawicy“ wyrzucają gabinetowi hr. Taaffego, że nie działa w kierunku autonomicznym, że się w czynnościach swoich przechyla więcej ku „lewicy“, że nie spełnia danych przyrzeczeń; partye lewicy zaś zarzucają ministerstwu, że pochwala i proteguje reakcyjne dążenia klubu hr. Hohenwarta; obie zaś strony obwiniają gabinet o brak planu i wytkniętego kierunku, zarzucają mu brak programu w sprawach finansowych.

Coraz silniejsze są objawy tego niezadowolenia. W komisyi podatkowej żywo zarzucano z obu stron gabinetowi brak programu finansowego, posłowie tak z prawicy jak z lewicy wytykali, że rządowe projekty podatków, z jednej strony uciążliwe dla ludności, z drugiej strony nie są w stanie pokryć nawet w połowie niedoboru w budżecie; przyznał to nowy minister skarbu p. Kriegsau porzucając złudne twierdzenia, któremi poprzednik jego p. Chertek usiłował był na początku tegorocznej sesyi uzasadnić swoje *exposé* finansowe. Po takim wstępie co do wszystkich projektów podatkowych, odrzuciła wczoraj wieczór komisya wszystkiemi prawie głosami, bo 23 przeciw 1 rządowy projekt podatku uzupełniającego, a zapewne taki sam los spotka inne rządowe projekty podatków.

Taką oznaką niezadowolenia i nieufności do gabinetu jest uchwalenie przez całą prawie Izbę na wniosek Walterskirchena, odroczenia rozpraw nad rządowym projektem ustawy o taksach, które mają płacić obowiązani do służby wojskowej a uwolnieni od niej z jakiegokolwiek powodu, fundusz zaś z opłaty tych taks utworzony ma być używany w jednej połowie na polepszenie pensyj inwalidów oraz wdów i sierót po poległych, w drugiej zaś połowie na utrzymanie rodzin rezerwistów w razie powołania tychże rezerwistów pod broń. Jakkolwiek projekt tej ustawy, przedłożony przez rząd jeszcze w październiku r. z. roztrząsnęła już dawno wojskowa komisya Izby poprawiając go w kilkunastu miejscach i sprawozdanie swoje Izbie przedłożyła, a prezes postawił ten projekt ustawy na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby i jakkolwiek potrzebę takiego funduszu na utrzymanie rodzin rezerwistów w razie powołania ich pod broń uczuto z dawna w Niemczech i u tawę w tym celu uchwalono a u nas uczuto ją także silnie w 1878 r. chociaż wówczas na wyprawę do Bośni powołano w szeregi tylko część rezerwistów; jakkolwiek wreszcie w Węgrzech już w listopadzie taki sam projekt uchwalono a korona gorąco życzy sobie przyjścia do skutku jak najrychlej tej ustawy, — jednak tutaj cała Izba tak stronnictwa lewicy jak prawicy głosowały za odroczeniem obrad nad projektem tej ustawy, dopóki rząd nie przedłoży projektu rewizyi głównej ustawy o służbie wojskowej. Jest to bardzo wyraźnym dowodem nieufności do gabinetu.

Z drugiej strony obrońcy gabinetu hr. Taaffego przedstawiają niezadowolonym członkom prawicy, że ministeryum to widząc sprzeczność między interesami trzech składających ją stronnictw, różne i prawie przeciwne w wielu punktach ich dążenia, ztąd wynikający koniecznie brak ścisłego między temi stronnictwami związku — niemoże wyłącznie opierać się na stronnictwach prawicy, która choć o kilkanaście głosów liczniejsza od lewicy, jest i musi być mniej skupioną. Zresztą chcąc pozostać na stanowisku pojednawczem, musi rząd zważać także pilnie na żądania i dążenia lewicy.

Cokolwiekbądź, powtarzam, że stosunki między stronnictwami prawicy a gabinetem są naprężone i może znów niedługo staniemy w obec przesilenia gabinetowego, jeżeli nie będą poczynione jakie pojednawcze kroki.

Plan kampanii parlamentarnej na resztę tegorocznej sesyi jest już ułożony dzisiaj na naradzie między prezydyum Izby poselskiej, ministrami i naczelnikami klubów parlamentarnych. Ponieważ komisya budżetowa zaledwo za dni dziesięć lub 12 ukończy obrady nad budżetem i resztę swoich wniosków Izbie przedłoży, przeto obrady nad budżetem w pełnej izbie nierozpoczną się przed feryami wielkanocnemi, to jest przed 20 marca. Od 20 marca do 2 kwietnia będą posiedzenia Izby zawieszone, a po 2 kwietnia rozpoczną się obrady nad budżetem, które, podobnie jak w komisyi budżetowej, będą bardzo długie i spory zacięte, bo stronnictwa walczące są prawie równe. Przeto obrady te nad budżetem zajmą cały kwiecień, a następnie muszą być oddane pod rozbiór Izby projekty co do pokrycia niedoboru. Zaledwie więc w połowie maja zamkniętą zostanie sesya Rady państwa a zwołane będą sejmy krajowe. Teraz przed feryami świątecznemi przyjdą pod rozprawy Izby: projekta ustawy o kolei arlbergskiej i drogach żelaznych drugorzędnych“.

List ten wyczerpuje zupełnie wszystkie wiadomości z zakresu polityki wewnętrznej austryackiej.

Atrybucye przyznania jenerałowi Loris-Melikowowi ukazem z d. 24 bm. czynią go formalnym dyktatorem Rosyi pod względem policyjno-sądowym a poniekąd i pod względem administracyjnym, gdyż wszystkie władze bez wyjątku mają mu być posłuszne, w tem, co się odnosi do bezpieczeństwa państwa i utrzymania politycznego i społecznego ustroju — a tem samem niema sprawy publicznej, żeby nie opierała się o tego najwyższego zwierzchnika. Czyby jenerał Melikow miał tak wysokie zdolności administracyjne i polityczne, aby mógł władać państwem — wątpimy, albowiem znamy go tylko z jego przechwałek, gdy się chlubił, iż powstrzymał dżumę i wykrył kradzież popełnioną w Charkowie. Zamałe to na dyktatorski urząd przymioty. Gdy jednak cała machina administracyjna w Rosyi pracuje jedynie w wskazanym sobie celu wykrywania spisków, nie zaś, aby organizacyę państwa ulepszyć, przeto odpowiada temu zadanie policyjne Melikowa jako koncentrujące w sobie atrybucye wszystkiej władzy i zwierzchności.

Jenerał Hurko, jenerał-gubernator petersburski, poszedł więc w odstawkę, że nie przewidział zamachu 17go lutego. Ale i po zamachu wszystkie władze policyjne w Petersburgu ciągle ścierały się z sobą, bo żadna niemiała ściśle naznaczonego okresu działania i znajdowała u drugiej przeszkody zamiast pomocy. Kto miał kierować? czy minister spraw wewnętrznych Makow, czy jenerał-gubernator Hurko, czy naczelnik żandarmeryi jenerał Drenteln, który także miał zasługi, że na jego życie zrobiony był zamach, czy wreszcie policmajster jenerał Żurow?

Artykuły o zbrojeniu się Rosyi w *Nordd.* [...] *Ztg* poruszyły całą prasę europejską. Komunikat łagodzący ogłoszony w tej gazecie zadowolił dzienniki rosyjskie, które potrzebowały tylko słowa jednego przychylnego, aby zwrócić się przychylnie ku Niemcom. Poznały one, że zag[...] nie pogorszyłyby jeszcze stosunki Rosyi z Niemcami a w tej chwili nie może Rosya oglądać się za sprzymierzeńcami.

Kanclerz niemiecki ma w poniedziałek pierwszy raz stanąć w parlamencie, bo w ten dzień przychodzi do pierwszego czytania projektu powiększenia armii. Niewiadomo jednak, czy zabierze on głos w obradach ogólnowych, lub też czy schowa się do szczegółowych rozpraw. Oczekiwać atoli od ks. Bismarka, aby wyrzekł zdanie o ogólnem położeniu politycznem, do czego obrady nad ustawą militarną nastręczają sposobność.

Z wielkiem natężeniem oczekują wszędzie stanowienia rządu francuskiego co do wydania Hartmanna. Z jednej strony rząd francuski [...] wia się narazić skrajnym stronnictwom, [...] dzać je zmuszony, z drugiej zaś strony pozba[wił]by się sposobności okazania Rosyi swej przy[ja]źni. Rząd francuski pozbawiając stan sędziowski niezależności, musi odpowiadać nawet za orzeczenie sądu w tej międzynarodowej sprawie.

Ostatnie telegramy „Czasu“

Wiedeń 28 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę tyczącą się administracyi Bośni i Hercegowiny.

Paryż 28 lutego. *Le Temps* powtarza, Niemcy w żaden sposób nie wdawały się w sprawę Hartmanna i polegają tak jak Rosya na lojalności rządu francuskiego. W senacie [...] Jules Simon projekt ustawy Ferrego, jako naruszający wolność religijną i wolność sumienia. Kraj może wyprzeć się republiki, jeśli ta odda się od wolności.

Rzym 28 lutego. Ojciec Św. mianował na wczorajszym konsystorzu biskupami w Au[...] Dellabonę w Trydencie, Ferreticza w [...]glia (na wyspie, dyecezya Wybrzeża), Le[...] w Brixen; nadto wręczył kardynałowi Fürstenbergowi kapelusz i pierścień kardynalski i dał mu tytuł Kościoła San Chrisagono.

Petersburg 27 lutego. *Goniec urzędowy* [...] sza odezwę hr. Loris-Melikowa do mieszkańców stolicy. Zwracając uwagę na oburzenie [wy]wołane tak u ludu rosyjskiego jak i w całej [Eu]ropie z powodu niesłychanych zbrodniczych zamachów, obwieszcza, że rząd zmuszonym jest chwycić się energicznych środków dla stłumienia złego, które zagraża pokojowi społecznemu. Naczelnik Komisyi wykonawczej pojmuje dobrze trudności, jakie działalność jego napotykać będzie; nie chce on rozbudzać przesadnych nadziei bezzwłocznego skutku; nie będzie jednak wahał się użyć najsurowszych środków dla ukarania czynów zbrodniczych, jak również gotów będzie bronić legalnych interesów ludzi dobrze myślących. Spodziewa on się znaleść w działaniu swem poparcie wszystkich uczciwych ludzi. Samo społeczeństwo powinno wspierać rząd dla przywrócenia regularnego biegu życia publicznego. Do mieszkańców stolicy zwraca on prośbę naglącą, aby oczekiwali spokojnie przyszłości, nie dając się wprowadzić w błąd złośliwemi i lekkomyślnemi pogłoskami.

Kursa. — Wiedeń 28 lutego, 2 godz. [...] po poł. Renta papierowa 71·05 — Renta srebrna 71 80. — Renta złota 85 40. — Losy z r. [...] 129 —. — Akcye Banku Narodowego 834 —. Akcye kredytowe 303 80 — Londyn —·—. Srebro —·—. Napoleony 9·41½. — Lombardy 89 25 — Losy z roku 1864 173 50 — Akcye kolei Karola Ludwika 263·—. — Akcye kolei Lwowsko Czerniowieckiej 158·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 142·—. — Anglo-Bank 158·[...] Obligacye indemn. galic. 97·50. — Losy pr[...] węgierskie 113·25 — Akcye kolei Koszycko-Bo[...] 169·50. Akcye kolei półn.-zach. austr. 125·50 — 6% Listy zast. hipoteczne 100 80 — Marki 57·[...] Ruble 124 75 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 98·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 28 lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 —	125 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 45	5 56
20 frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 55	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kupenu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 —	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 25	97 25
6% listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	102 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli) (rub. i kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 50	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	261 —	263 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	157 —	159 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	286 —	296 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 25
Losy miasta Stanisławowa	27 25	28 75

Wiedeń 27 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 1/5% Renta papierowa	71 80	71 95
4 1/5% Renta srebrna	71 85	72 —
4% Renta złota	85 35	85 50
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 50	123 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 —	129 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 —	133 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 50	174 25
„ „ 1864 „ 50 „	173 50	174 25
Losy Como-Renten	29 —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	95 50	— —
Galicyjskie „ „	97 50	98 —
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 75	105 25
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	88 75	89 75
Węgierskie „ „	91 —	90 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	89 —	89 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	118 75	119 —
6% Renta węgierska złota	100 65	100 80
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	79 70	79 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	155 —	155 25
Boden-Credit węgierskie 140 „	157 —	158 —
„ „ austryackie 80 „	206 —	208 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	301 40	301 60
„ „ węgierskie 200 „	282 50	283 —
Depositen-Bank 200 „	224 —	224 50
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	820 —	825 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	837 —	838 —
Unionbank 100 „	120 25	120 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	139 50	140 —
Wied. Bankverein 100 „	155 50	155 75
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	66 —	66 50
Alföld-Fiume 200 „ 5%	149 75	150 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	616 —	618 —
Elżbiety 210 „ „	190 —	191 —
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	158 50	159 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2360	2365
Franciszka Józefa 200 „ „	168 25	168 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	261 50	262 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	125 25	125 50
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	157 50	158 —
Nordwest austr. 200 „ „	169 —	169 50
„ Lit. B. 200 „ „	172 —	172 50
Rudolfa 200 „ „	153 —	153 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	138 —	133 50
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	274 25	274 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	87 80	88 20
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	227 —	237 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	131 50	132 —
„ Nord-Ost 200 „ „	141 50	141 75
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	145 25	145 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	118 50	119 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 —	101 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	101 —	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	96 75	97 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	96 75	97 —
6% „ Banku Hipot. lwow.	100 80	101 30
6% „ Banku Włość. lwow.	100 75	101 —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 80	102 90
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	98 —	99 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	99 —	— —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	102 —	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	85 75	86 25
Alföld-Fiume 200 „	88 40	88 70
„ Em. 1874 200 „	86 —	86 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	108 —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	97 50	98 —
„ Em. 1862 r. 300 „	97 —	— —
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	99 50	100 —
„ Em. 1870 200 „	97 —	97 50
„ Em. 1872 200 „	— —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	97 75	98 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	84 50	85 50
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	104 50	— —
„ „ wal. a.	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 20	106 50
„ poż. 14 milion, 1872	110 25	110 75
„ poż. 1876 r. 100 „	104 75	105 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	98 75	99 —
„ „ Em. 1873 200 „	97 75	98 25
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	105 50	— —
„ „ II „ 1867 300 „	103 —	103 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „	87 50	87 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	88 70	89 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	91 50	92 —
„ „ III „ 1868 300 „	86 60	86 90
„ „ IV „ 1872 300 „	83 75	84 —
Nordwestb. austr. 200 „	101 75	102 50
„ „ Lit. B. 200 „	97 75	98 —
„ „ Em. 1874 200 „	117 —	— —
Rudolfa 300 „	— —	— —
„ Em. 1869 300 „	93 25	93 75
„ Em. 1872 300 „	91 50	92 —
„ Salzka. gut. zł. 200 „	90 75	91 25
Siedmiogrodzkiej I 200 „	81 50	82 —
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	175 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	121 75	122 —
„ 200 złr. 5%	107 90	108 20
Theissb.-Gesell.	94 75	95 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „	84 —	84 50
„ „ II Em. 200 „	80 50	81 —
„ Nordost 300 „	84 50	84 75
„ „ złotem 200 „	99 20	99 40
„ Westbahn 200 „	86 50	87 50
„ „ Em. 1874 200 „	85 —	85 50
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	111 50	112 —
Premiowe Wiedeńskie 100 „	119 —	119 45
„ Węgierskie 100 „	112 75	113 —
3% „ Tureckie 400 fr.	17 80	18 20
Kredytowe 100 złr.	179 —	179 50
Clary 42 „	43 25	43 75
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 —	107 50
Inspruku 20 „	25 —	25 50
Keglewicha 10½ „	18 —	— —
Krakowskie 20 „	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) 40 „	43 50	44 —
Palffy 42 „	43 —	43 50
Rudolfa 10½ „	18 25	18 75
Salma 42 „	52 —	52 50
Salzburgskie 20 „	22 —	22 50
St. Genois 42 „	44 50	45 —
Stanisławowskie 20 „	— —	— —
4½% Tryesteńskie 105 „	122 —	123 —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	33 —	34 —
Windischgrätza 21 „	37 75	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 58
20-frankówki	9 42	9 43
Imperyały rosyjskie	9 65	9 67
Funty sterl. angielskie	11 82	11 87
Listy tureckie złote	10 64	10 66
Marki niemieckie za 100 marek	57 90	58 —
Ruble papierowe za 100	124 25	124 75

Lwów 27 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	292 50	296 50
5% Listy zast Tow. kred. ziem.	96 60	97 60
4% „ „ „ „	89 70	90 70
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 60	97 60
6% „ „ Banku hipot. gal.	100 50	101 50
6% „ „ „ włościań. gal.	101 —	103 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 25	98 25
6% „ pożyczki krajowej	98 —	100 —

Warszawa 26 lutego.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	0 70
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 —
kupon	— —	0 88
4% Listy likwidacyjne	— —	86 10
kupon	— —	0 93

Żywoty Świętych

przez

X. Władysława Wierciszewskiego.

Wychodzą w 60-ciu arkuszach poszytami, każdy o 5-ciu arkuszach w 8-ce. W drodze przedpłaty zeszyt 15 cnt. = 30 fenigów. Trzeci zeszyt, który z dwoma poprzedniemi stanowi pierwszy tom, już wyszedł i jest do nabycia w Księgarniach i u autora, Plac N. P. Maryi w Krakowie. (617-2-3)

Ogłoszenie.

W Niedzielę dnia 29go lutego b. r. o godzinie 3ej popołudniu odbędzie się **w Sali Towarzystwa Muzycznego** w *Krakowie, plac Szczepański Nr. 240*

XIII. Zgromadzenie Ogólne

Członków tegoż Towarzystwa, na które takowych uprzejmie zapraszam.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie Przewodniczącego.
2) Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia i sprawozdanie z czynności Zarządu i stanu Towarzystwa.
3) Sprawozdanie ze stanu kasy.
4) Zmiana statutu.
5) Ewent. wnioski Wydziału.
6) Wybór nowego Zarządu.
7) Wnioski pojedynczych Członków Tow.

Wstęp dozwolony za okazaniem karty legitymacyjnej, która wraz z projektem nowego statutu każdemu z P. T. Członków naprzód doręczoną zostanie.

Ktoby takowych na czas nie otrzymał, raczy w dniu zgromadzenia upomnieć się o nie w kancelaryi Towarzystwa. (590-3-3)

Kraków dnia 20 lutego 1880 r.

Za prezesa: *Szlachtowski.*

OGRODNIK żonaty, poszukuje miejsca zaraz, lub od 1go kwietnia. — Bliższa wiadomość pod literami **M. O.** poczta **Radłów.** (577-3-3)

EPILEPSIE

(padaczkę) i wszelkie **choroby nerwowe** leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch** w Dreźnie Neustadt). Już było przeszło 11,000 wypadków. (215 3.)

Podziękowanie

Po Bogu zawdzięczam tylko Pańskiemu piwu zdrowia z wyciągu słodowego ocalenie mojego życia!

Słowa wypowiedziane przez paru wyleczonych.

Płucne

i żołądkowe cierpienia wyleczone.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich europejskich panujących pana **Jana Hoffa**, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów w **Wiedniu, fabryka: Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Hoffa

piwo zdrowia z wyciągu słodow.

zgęszczony wyciąg słod.

51 razy odznaczony od Najwyższych miejsc.

Czokolada słod. i Hoffa cukierki słodowe.

Podziękowanie z Budapesztu

z 28 listopada 1879 r.

Wielmożny Panie!

Czuję się zobowiązanym wypowiedzieć Panu niniejszem publiczne moje najczulsze podziękowanie.

Od 20 lat cierpiałem na silny ból piersi w połączeniu z silnem wyrzucaniem materyi i dusznością piersi, również brakowało mi snu w nocy i apetytu. Mimo wszelkich używanych środków choroba ciągle się zwiększała, tak, że codziennie czułem ubytek sił a przy moim wieku 70 lat z trwogą wyglądałem końca żywota.

Ponieważ uwaga moja zwróconą została przez dzienniki na Pańskie lecznicze wyroby słodowe, przeto chwyciłem się jeszcze tego środka, a już po użyciu 10 flaszek Pańskiego piwa zdrowia z wyciągu słodowego czułem się daleko zdrowszym, zaś po użyciu następnych 40 flaszek jestem zupełnie jakby odmienionym. Mam znów spokojny sen, apetyt mój jest dobrym, plwociny rzadsze i słabsze, jednem słowem jestem jako tako na nogach. Jestem silnie przekonanym, iż gdybym środka tego użył przed 10 laty, byłbym z cierpienia gruntownie wyleczonym.

Oby Pana Wszechmocny przez długie jeszcze lata przy życiu zachował, aby cierpiąca ludzkość mogła sobie ulgę sprawić Pańskiemi błogiemi wyrobami i tym sposobem odzyskać stracone zdrowie.

Budapeszt, 28 listopada 1879 r.

Z wysokim szacunkiem

Jakób Goldschein,

Budapeszt, Waitzner Boulevard 50.

Skład utrzymują w **Krakowie**: pp. K. Czernicki, A. Dylski, W. Redyk, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, Edward Radler apteк. W. Fenz, J. Janiga, St. Markiewicz, kupcy; w **Drohobyczu** p. L. Dobrzyniecki apt.; w **Nowym Sączu** p. R. Jakubowski; w **Rzeszowie** p. J. Schaitter i Spół. kup.; w **Tarnowie** pp. W. Müldner i Sp. kup., E. Rank apt. (211-8-9)

Ogłoszenie.

L. 1786 (570 2 3)

Obwieszczeniem z dnia 29 października 1879. L. 27300 wzywał **Magistrat** wszystkie strony interesowane, aby zastawy swe znajdujące się u **Abrahama Keslera** w domu pod **L. 350 Dz. I.** w terminie 2ch miesięcy wykupiły, po upływie bowiem tego terminu zakład zastawniczy tegoż **Abrahama Keslera** zamknięty zostanie.

Gdy pomimo powyższego wezwania znaczna część zastawionych przedmiotów dotychczas wykupioną nie została, przeto **Magistrat wzywa ponownie** wszystkich interesowanych, aby zgłosili się po wykup swych zastawów u Abrahama Keslera, nadmieniając, że wydawanie zastawów za współudziałem wydelegowanego do tej czynności p. Komisarza obwodowego, odbywać się będzie poczynając **od 1go marca b. r.** codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel pomiędzy godziną **9 a 10 rano** przez przeciąg 2ch miesięcy.

Nie zgłaszający się w tym terminie po wykup swych zastawów, sami sobie przypiszą winę, gdy w odebraniu takowych później natrafią na trudności.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

Kraków dnia 19 lutego 1880 r.

Praktycznie urządzone mieszkania

do wynajęcia

od 1 kwietnia 1880 r. przy ulicy Floryańskiej i przy plantacyach. — Wiadomość u zarządcy domu p. *Ludwińskiego*, zegarmistrza, dom z 2 gankami przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 352. (611-2-2)

Magazyn strojów damskich

konfekcyj, koronek, haftów, firanek itd.

otwarty przezemnie w m. wrześniu r. p. *w Krakowie, Pałac Spiski, Rynek L. 28,* pod godłem „pod czterema porami roku“

R. Wakareсy Następca

prowadzę nadal w tymże samym lokalu pod własną firmą (484-4-6)

W. F. Różycki

o czem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, polecając się łaskawym względom. Magazyn jest ciągle zaopatrzony w nowości paryskie. — Ceny umiarkowane.

PIERWSZY AUSTR. SZLĄZKI HANDEL NASION p. f.

Alfred Rassl w Opawie

poleca na porę wiosenną swój obficie zaopatrzony skład doskonale czyszczonych, pewnie kiełkujących **nasion** wszelkiego gatunku.

Obszerny cennik przesyła na żądanie darmo i opłatnie. (289-6-10)

Wina górskie

różnych lat, najlepszego gatunku, rozsyłam za zaliczką w beczkach po 25, 50 100, 600 litrów, 1 ltr od 12 c. wzwyż, w butelkach po 7 i 14 decilitrów od 35 c. wzwyż, w skrzynkach po 6, 12 do 44 butelek; skrzynie, beczki i opakowanie po cenie kosztu. (525-2-3)

P. v. Torkos, prezes Tow. uprawy wina w Modern pod Pressburgiem poste rest.

Słuchajcie, patrzcie i dziwcie się!

Przejęte z masy konkursowej niedawno upadłej wielkiej fabryki Britannia srebra, **towary z tegoż srebra**, zaopatrzone nawet w znak fabryczny: **echte Britannia**, sprzedane będą za obwódź, lepiej powiedziawszy **zadarmo.** Za nadesłaniem należytości lub też za zaliczką **6 złr. 70 c.** otrzyma każdy następne przedmioty za ¼ części rzetelnej wartości:

6 doskonałych dobrych noży, trzonek z Britannia srebra z prawdziwą angielską ostrzem;
6 [illegible], Britannia srebro z jednej sztuki;
6 „ łyżek „ „ ciężkie;
6 „ łyżeczek „ „ najlep. gatun.;
6 „ sztućców „ „ „
1 „ chochla „ „ ciężka;
1 „ chochelka „ „
6 angiel. filiżanek Victoria pięknie cyzelowanych;
2 wspaniałe lichtarze stołowe;
1 dzwonek salonowy z Britannia srebra;
1 koszyczek na chleb „ „ ciężki.

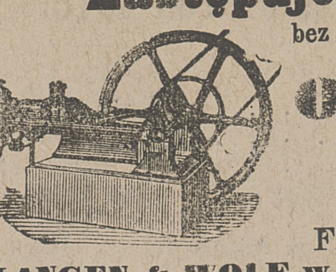
Wszystkie te przedmioty 42 szt. kosztowały dawniej 30 złr., teraz tylko 6 złr 70 c. Zrobione są z najlepszego srebra Britannia, które nigdy nie czernieje i nawet po 25 latach od prawdz. srebra nie da się odróżnić, **za co się ręczy.** Na dowód, że ogłoszenie moje nie polega na

żadnem oszustwie,

zobowiązuję się niniejszem publicznie przyjąć napowrót towar bez trudności, jeżeli nie będzie odpowiednim. Zwracam uwagę na mnóstwo podziękowań, które porządkiem ogłaszać będę. **Kto zatem chce mieć dobry i trwały towar a nie chołotę, niechaj się uda do podpisanego.** (108-8-12)

A. Fraiss, *Rothenthurmstrasse 9, gegenüber dem erzbischöfl. Palais,* **Wien.**

Zastępuje machiny parowe



bez urządzenia kotłów i komina, Wolny od koncesyi, bezpieczny, znacznie mniejsze koszta ruchu

Otto nowy motor

z zupełnie cichym chodem (146 17-)

o sile ½—20 koni.

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, Laxenburgerstrasse 33.

PILULES DE BLANCARD

z niezmiennym jodkiem żelaza.

ZATWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCYNY W PARYŻU etc.

przeciw: *Skrofułom, błednicy, małokrwistości i braku menstruacyi,* etc. etc.

NB. — Nieczysty lub podrobiony zmienia jodek żelaza jest zdradliwem i rozdrażniającem lekarstwem. W dowód rzetelnej czystości i wyrobu prawdziwych Pigułek Blancard'a, wymagać należy u spodu zielonej etykietki, srebrzystą pieczątkę i nasz podpis jak obok zamieszczony.

Znajdują się we wszystkich aptekach.

Blancard, *aptekarz, rue Bonaparte, 40, Paris.*

Wystrzegać należy się podrabiań. (360 4)



SRODKI weterynarskie

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu

c. k. nadwornego dostawcy wyrobów weterynarskich

używane w masztalarniach Jej Królewskiej Mości Królowej angielskiej i Króla pruskiego, Cesarza niemieckiego, tudzież wielu dostojnych osób z nadzwyczajnym skutkiem i odznaczone medalem na wystawie londyńskiej, paryskiej, wiedeńskiej, hamburskiej i monachijskiej.

Z licznych doniesień o używaniu tych wyrobów przytaczamy następne:

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda, c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.

W masztalarniach *Jego Królewskiej Wysokości Fryderyka Wilhelma landgrafa heskiego, używanym bywa Pański proszek korneuburski dla bydła już od wielu lat z najlepszym skutkiem* a wogóle Pański proszek dla bydła *znalazł przystęp we wszystkich masztalarniach.* Mamy znowu w stajni klacze źrebne, które *dają mało i złe mleko;* ponieważ przeciw temu *okazał się Pański proszek korneuburski dla bydła wielce skutecznym jako nieocenionym środek,* przeto proszę o rychłe nadesłanie czterdziestu paczek.

Zamek Panker (w Holsztyńskiem). *Józef Zopfmann.*

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda, c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.

Dowiedziawszy się, że Pańskie **pigułki na biegunkę** używane były w dobrach Mlasow, należących do pani baronowej Kleistowej *jako doskonały środek przeciw biegunce,* upraszamy Pana o nadesłanie jednej puszki.

Nadejków 6 Stycznia 1879.

Zarząd dóbr hr. Karoliny Kokoszowa-Wratysław.

Prawdziwe mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** pp. M. Jawornicki i A. Dylski apt.— w BIAŁEJ pp. Józef Kraus i Erich Köler apt., — w BIELSKU pp. J. Zgórski apt. i J. A. Stanko w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w BÓBRCE p. W. Miedlicki apt., — w BRZEZANACH pp. B. Fadenchecht, J. Margulies i E. Moerl, — w BRODACH pp. Michał Kulak, Ed. Liszka apt. i K. B. R. Witosławski apt., — w BUCZACZU pp. Kerczel & Jeżewski i Leib Neumann, — w CZERNIOWCACH p. Ig. Schnirch, — w CHOROSTKOWIE p. Kazimierz Kozłowski, — w DUKLI p. Władysław Lachowitz, — w JAŚLE p. Józef Steinhaus, — w KOŁOMYI pp. J. Sidorowicz, Ed. Stenzl apt., — w KOMARNIE p. Al. Empel spadk. apt., — we LWOWIE pp. Wilhelm Adam, Jakób Beiser apt., Konst. Iskierski, St. Markiewicz, Jakób Piepes apt., Zygm. Rucker apt., Piotr Mikolasch apt., Kalikst Kryzżanowski apt., — w LEŻAJSKU p. Józef Hirschfeld, — w JAROSŁAWIU J. Maniewski apt., — w MIELCU p. Hirsch Bodner, — w MYSLENICACH pp. M. Gutmann i B. Schöngut, — w NADWORNY p. W. Dziembowski apt., — w NOWYM-SĄCZU pp. W. Filipek apt., R. Jakubowski apt., Kozierkiewiczowej wdowy spadkob., — w PRZEMYŚLU pp. Ed. Machalski, J. Majewski apt., Ignacy Bobrowski, — w PRZEMYŚLANACH p. Ba [illegible], — w PRZEWORSKU pp. Feliks Świtalski i S. Köllera wdowa,— w POPRADZIE p. A. E. Krompecher, — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Sp., — w SAMBORZE pp. Piotr Gailhofer, Karol Marosch i Aleksiewicz apt., — w SĘDZISZOWIE p. J. Mizerski apt., — w SOKALU p. A. Beill apt., — w STRYJU p. D. Nussenblatt & Co., — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz spadk. i F. Jamrogiewicz apt., — w TARNOWIE pp. W. Müldner i Sp., W. T. A. Wielogórski i J. R. Leszczyński, — w UŚCIU BISKUPIM p. Moses Auerbach, — w WIELICZCE F. Walorek wdowa i Leon Schiller, — w ZŁOCZOWIE p. F. Merczyński, — w ŻYWCU pp. Heczko i Goleski.

☞ Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

☞ Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę podrabiającą będzie można sądownie ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.** ☜

F. J. Kwizda
k. k. Hoflieferant

Dla PP. Kucharzy

jest **rentowny interes** do odstąpienia **każdego czasu** pod korzystnemi warunkami. — Bliższej wiadomości udzieli p. *B. Z.*, restaurator przy ulicy Siennej Nr. 464. (545-3-3)

Dwóch zecerów, Polaków, znających i język niemiecki **dla braku zajęcia,** poszukuje uczciwej i odpowiedniej pracy przy jakimkolwiek zawodzie, przedsiębiorstwie, lub też przy fabryce. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: *Jakób J. Wroński,* Kraków, ulica Krakowska Nr. 99. [619 2 2]

NOWY SKŁAD

fortepianów i pianin w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 266 na II piętrze, ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności doborem fortepianów z pierwszorzędnych fabryk po cenach bardzo przystępnych z kilkoletnią rękojmią.

Marya Waszkiewiczowa.

(207-6-)

Dom parterowy

o sześciu pokojach tapetowanych, z kuchnią, piwnicą, budynkiem gospodarczym, ogrodem warzywnym i owocowym, parkanem obwiedzionym, wszystko w najlepszym stanie, położony przy samym dworcu kolei Karola Ludwika, stacya Słotwina, jest z wolnej ręki do sprzedania lub wynajęcia; poczta i telegraf w miejscu. — Bliższa wiadomość u *Wandy Pleszowskiej* w Słotwinie. (475-8-8)

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że lokal sprzedaży mojego bazaru **przeniosłem** z ulicy św. Jana **DO SUKIENNIC Nr. 11 naprzeciw Kościoła N. P. Maryi.** Ponieważ czynsz z lokalu znacznie taniej wynosi niż dawniej, przeto mogę też zakupującej u mnie Szan Publiczności jeszcze tańsze ceny podać, aniżeli poprzednio.

Polecam się zatem dalszym łaskawym względom. (363-15-15)

B. Königsberger,

bazar wiedeński w Sukiennicach

☞ 500 złr. ☜

zapłacę temu, który przy użyciu

Kothego wody do ust

flaszeczka 40 ct. kiedykolwiek znów bólu zębów dostanie, lub któremu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 12 c. oddzielnie. *Joh. Georg Kothe*, Hoflieferant, *Wien, I. Regierungsgrasse Nr. 4.* W Krakowie u *Józefa Klugera*, ul. Grodzka Nr. 62 i u *J. Hammera*, fryzyera przy placu Maryackim; w Tarnowie na składzie u *J. Streisenberga*, na placu Kazim. W. (112-41-)

PAPIER FAYARD et BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzentom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (511-4-)

Balsam Vetoriniego

od wielu lat przez znakomitości lekarskie uznany i zalecany jako jedyny środek podczas *epidemii panującej: cholery, tyfusu, ospy, szkarlatyny, zaraźliwej choroby,* oczyszczający powietrze z miazmatów szkodliwych w lokalnościach, również z najlepszym skutkiem używany w słabościach reumatycznych, kurczach żołądkowych, biegunkach i wymiotach, ranach ust, języka, wrzodów w gardle i na dziąsłach, zapaleniach gardła, migdałów i cuchnięcia z ust, oraz ranach wszelkiego rodzaju nawet zastarzałych, potłuczeniach i zgnieceniach członków, nareszcie uśmierzający ból zębów, fluksye, ból i rwanie w uszach, ból głowy i migreny, zjednał sobie powszechne uznanie i jest koniecznie potrzebny w każdem kółku rodzinnem dla szybkiej pomocy we wspomnionych słabościach.

Jeden flakon z opisem używania kosztuje 1 złr. 50 c.

i jest ***prawdziwy*** do nabycia ***jedynie*** we fabryce we Lwowie, ul. Halicka L. 54, również w następujących składach:

w Krakowie główny skład u p. W. Redyka.

Składy pojedyncze utrzymują pp. J. Janiga, Siedlecki, Sobierajski i Wiśniewski.

P. S. *onieważ pojawia się Balsam Vetoriniego naśladowany, zatem fałszywy, niedający najmniejszéj pomocy, ale nawet szkodliwy; uprasza się więc prawdziwy Balsam Vetoriniego jedynie we fabryce lub w wyżéj wymienionych składach kupować.* (209-3-)

Na wieczną pamiątkę!

Tylko 3 złr.

Portrety w naturalnej wielkości

maluje podpisany po nadesłaniu fotografii najdokładniej i najwierniej tylko za 3 złr. Zadatek przy nadesłaniu portretu 1 złr., reszta przy dostawie. Czas dostawy 5—8 dni. (533-2-2)

Pracownia W. Bodascher

w Widniue, II., grosse Pfarrgasse 2. B. dawniej Löwengasse.

M. Taffet, antykwaryusz

w Krakowie, ul. Szpitalna,

poleca niektóre dzieła nowe, częścią już z handlu wyczerpane i posyła takowe za zaliczką pocztową:

Michna W. X. Pogląd na dzieje Słowian i ich stosunki z sąsiadami od pierwotnych aż do naszych czasów. Cena księgarska 1 złr. 50 c., sprzedaje za 50 c.
Kamertona. Pamiętniki, 3 tomy. Cena 4 złr. 40 c., za 2 złr.
Otwinowski E. Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II, wydanie nowe. Cena 2 złr. 80 c., za 1 złr. 25 c.
Czaplicki Wł. Moskiewskie na Litwie rządy r. 1863 — 1869. Cena 2 złr. 50 c. za 1 złr.
Czartoryski Ad. Ks. Żywot J. U. Niemcewicza z portretem. Cena 6 złr. za 3 złr.
Parthenay X. Dzieje panowania Fryderyka Augusta II króla polskiego, z 7 portretami. Cena 5 złr. 60 c., za 2 złr.
Kromer M. Kronika. Sanok 1857 za 5 złr.
Gołębiowski L. Gry i zabawy różnych stanów za 2 złr. 50 c.
Jucewicz L. A. Litwa pod względem starożytnych zabytków obyczajów i zwyczajów. Cena 3 złr 75 c., za 1 złr 50 c.
Rzewuski L. hr. Kronika Podhorecka z lat 1706, 1779. Cena złr. 1·80 za 50 c.
Baudrillart H. Przewodnik ekonomii politycznej. Cena 3 złr., za 1 złr. 25 c.
Batbie A. Nowy wykład ekonomii politycznej, 2 tomy. Cena 5 złr., za 2 złr.
Roscher W. Nauka ekonomii rolnictwa i ubocznych płodów surowych. Cena 3 40 c., za 1 złr. 50 c.
Klöden A. G. Geografia powszechna obszernie wyłożona. Cena 3 złr. 20 c., za 1 złr. 50 c.
Hauskofer M. Dr. Wykład statystyki na zasadzie najnowszych badań nauki. Warszawa 1875. Cena 3 złr. 75 c., za 1 złr. 50 c.
Szpaderski Józef X. Homilie i nauki niedzielne 4 tomy. Kraków 1876 r. Cena 6 złr., za 3 złr.
Szpaderski Józef X. O zasadach wymowy mianowicie kaznodziejskiej 2 tomy Kraków 1870. Cena 6 złr., za 3 złr.
Wróżewski F. X. Kazanie adwentowe, pasyjne, świętne i przygodne. Cena złr. 2 30 c., za 70 c. (494-3-3)
Dembiński M. Cancionale processionale eclesiasticum. Cena 5 złr, za 2 złr.

EKONOM

Polak, kawaler, w sile wieku, uzdolniony do prowadzenia większego gospodarstwa, z chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady, którą zaraz objąć gotów. — Wiadomość pod adresem S. D. poste restante Kraków. [613 2-3]

Mężczyzna

żonaty, bezdzietny, w sile wieku, obznajomiony dobrze z gospodarstwem polnem i leśnem, poszukuje posady jako **ekonom** lub **leśniczy** od 1 lipca 1880 r. Wiadomość w handlu p. *Nowakowskiej* w Krakowie, Rynek główny L. 14. (595-3-3)

Propinacya

w państwie **Kobylanka,** w powiecie Gorlickim, z wyszynkiem w sześciu karczmach, **od 1 kwietnia 1880 r. jest z wolnej ręki do wydzierżawienia.** Bliższa wiadomość w miejscu. [600 3-3]

Konicz nasienny

czysty (bez kanianki pod gwarancyą) sprzedaje *Kazimierz Kamiński* z Tyszkowic, poczta Husaków, po cenie 50 złr. wraz z workiem za 100 kilo netto, loco Przemyśl dworzec. (593-3-3)

Wysokopienne szczepy

z koronami (jabłonki, gruszki) 4 do 5-letnie w bardzo dobrym gatunku po 50 do 60 ct., tudzież **orzechy włoskie** po 1 złr. są do nabycia u Ks. Jerzego Czartoryskiego. Łaskawe zamówienia u *J. Mielnickiego* w Wiązownicy p. Jarosławiem. (594-3 3)

Jąkające się

niewyraźnie mówiące osoby i w **rozwinięciu mowy upośledzone dzieci** znajdą przyjęcie i racyonalne opatrywanie u **Dr. Coëna c. k. autor. zakładzie leczniczym dla upośledzonych w mowie w Wiedniu** I. Löwelstrasse Nr. 8 Prospekta darmo. Ordynacya od 2-3 godz. (115-19-25)

Poboczny zarobek

dla wykształconych osób wszelkich stanów wedle uzdolnienia i pilności aż do 2000 złr. rocznie, podany przez objęcie zastępstwa bez wydatków i ryzykowania. Listy przyjmuje **redakcya pisma Kapitalist w Wiedniu, Kohlmarkt 6, pod „Nebenverdienst“.** (524-3-3)

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowéj i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdéj flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weis, Tuchlauben Nr. 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdéj aptece na prowincyi. (208-4-)

(699)

W poniedziałek 1 marca b. r.
o godz. 10ej
odprawionem zostanie
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Marcelego Łętowskiego
jako w rocznicę śmierci
w kościele OO. Reformatów
w Krakowie.

(612 1-2)

Za spokój duszy ś. p.
Joanny Wiązownickiej
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w poniedziałek 8 marca b. r.
o godzinie 10 zrana
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
na które pozostały mąż wraz z dziećmi i wnukami zmarłej, Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Wyszedł z druku pierwszy tom dzieła:
„Pius IX. i Jego wiek“
i jest do nabycia u autora i w księgarni **Gebethnera i Spółki** za 2 złr. 20 cent. franco.
X. Dr. Józef Pelczar,
(694-1-3) prof. Uniw. w Krakowie.

Ogólne zebranie członków Towarzystwa Opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie
odbędzie się we wtorek d. *2 marca 1880* o godz. 4 popoł. *w sali radnej Magistratu krakowskiego.* Przewodnicząca komitetu uprasza najusilniej o liczny współudział członków, gdyż oprócz załatwienia zwykłych spraw, *odbędą się wybory Komitetu na następne 3 lata.* (693)

Biuro nauczycielskie Anieli Dembowskiej
w Krakowie
przy ulicy Szpitalnej L. 393, dom Pollera, poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom egzaminowane Nauczycielki Polki, Francuski, Niemki i Angielki, oraz bony tychże narodowości. — (Listy przyjmują się opłacone). (567-1 5)

Rządca dóbr
z Poznańskiego, opatrzony chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca od 8go Jana. — Wiadomość we fabryce Wgo Zieleniewskiego. (630-1 3)

Rządca ekonomiczny
rzeczem **leśniczy egzaminowany**, Polak z Poznańskiego, lat 40, żonaty, władający dobrze językiem niemieckiem, obeznany z administracyą i rachunkowością, poszukuje od 1 lipca posady. Wiadomość udzieli Wny **Seweryn Böhm**, w kancelaryi Tow. prz. szt. piękn. w Krakowie w Sukiennicach. (698-1-3)

Za 100 złr. w. a.
jest do sprzedania **kostarka systemu „Kirby“** wymagająca nakładu na reparacyę zupełną wyżej 50 złr. Zgłosić się do administracyi dóbr Niwiska o p. Kolbuszowa (697 1 3)

Handel korzenny, łakoci i win węgierskich
F. Dembińskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, obok hotelu Polskiego,
poleca: Towary włoskie świeże w najlepszych gatunkach;
Wina węgierskie na butelki od 40 cent.
„ na garnce od 1 złr. 80 c.
„ na beczki 34 gar. od 30 zł.
Herbaty rosyjskie najświeższe, zupełnie pewnej dobroci, oraz Okruchy herbaciane od 1 złr. 20 cent. za funt.
W urządzonym stosownie lokalu, obok handlu na podawanie różnych przekąsek zimnych i ciepłych, zaprowadziłem teraz sprzedaż **piwa okocimskiego** w najlepszym gatunku na szklanki oraz na litry, biorącym do domu. (627-1 3)

Wiedeńska loterya srebrna
na dochód Tow. dobrocz. kobiet z 3 wyprawami ślubnemi jako głównemi wygranemi i 500 pobocznemi wygranemi tylko przedmiotami srebrnemi, 100 zegarkami kotwicowemi i cylindrowemi i t. p.
Pierwsza wyprawa ślubna
składa się ze 166 przedmiotów, uposażona darami Cesarza.
Losy po 50 ct.
rozsyła tylko za przekazem pocztowym i 25 c. na porto i wykaz wygranych (w 5 i 10 ct. ...) *kancelarya Towarzystwa I., Grashofgasse 4 w Wiedniu.* Przy zamówieniu najmniej 5 losów opłata porto i wykaz (514-3 12)

Sprawozdanie Towarzystwa Zaliczkowego w Krzeszowicach za rok 1879.

Zysk i straty.

Procenta pobrane . . . . złr. 5494·87				
„ zaległe z roku 1879 . . „ 142·83	złr. 5637 c. 70			
Wpisowego na koszta administracyjne	„ 205 „ 50			
Zwrotu za druki	„ 5 „ 36			
	„ 5848 „ 56			

Koszta administracyjne		złr. 233	c. 30
10% amortyzacya inwentarza		„ 26	„ 13
Rezerwa na opłacenie podatków		„ 200	„ —
Procenta wypłacone i skapitalizowane		„ 1700	„ 60
„ pobrane za rok 1880		„ 1145	„ 73
„ uczestnikom funduszu ś. p. Adama hr. Potockiego		„ 254	„ 08
„ od reszty funduszu na fundusz rezerwowy	złr. 123·60		
„ od funduszu rezerwowego .	„ 38·35		
Saldo zysk złr. 2126 c. 77, z tego na fundusz rezerwowy . .	„ 1415·57	„ 1577	„ 52
na 7% dywidendę		„ 711	„ 20
		„ 5848	„ 56

Bilans zamknięcia.

STAN CZYNNY:

Pozostałość gotówki w kasie	złr. 1500	c. 95
Pożyczki na weksle i skrypta	„ 52504	„ 47
„ na zastawy	„ 3953	„ 50
Awans na koszta prawnicze i asekuracyę . .	„ 179	„ 65
Procenta zaległe	„ 151	„ 15
Wartość inwentarza	„ 261	„ 31
	„ 58551	„ 03

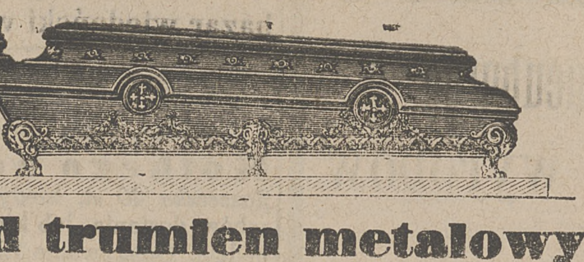
STAN BIERNY:

Udziały członków	złr. 11475	c. —
Wkładki na rachunek bieżący	„ 36343	„ 11
Fundusz ś. p. Adama hr. Potockiego . . .	„ 6000	„ —
Skapitalizowane procenta uczestników funduszu ś. p. Adama hr. Potockiego . .	„ 405	„ 13
Procenta za rok 1880	„ 1145	„ 73
Fundusz rezerwowy	„ 2207	„ 38
„ amortyzacyjny	„ 63	„ 48
„ na opłacenie podatków	„ 200	„ —
Saldo na dywidendę 7% od złr. 10160 . . .	„ 711	„ 20
	„ 58551	„ 03

Krzeszowice dnia 24 lutego 1880 r. (662)

Juliusz Elgens, Dyrektor-Kasyer. ***Jan Walkowski,*** Dyrektor.

C. GIANI
Ces. kr. nadworny zakład artystyczny
wyrobów tkanych i haftowanych (456-4-)
w Wiedniu, I. Seilergasse Nr. 10.
Znaczny zakład przyborów kościelnych
Wskazuje wszelkie w tę gałąź wchodzące roboty, jak **chorągwie towarzyskie, wstęgi do chorągwi, nakrycia na mary** itd. za poręczeniem bardzo trwałego i taniego wyrobu.
Cenniki i wzory darmo. Dostawa także na częściowe spłaty
WIEN



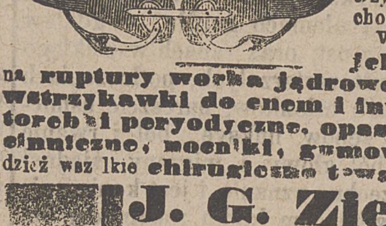
Skład trumien metalowych
w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**
(311-4-) **FR. EBERT.**

Dla cierpiących na rupturę

istnieje tylko jeden środek, tj. dobrze przystosowany bandaż rupturowy; wszystkie ... na wychwalane maści i olejki są ... cięższych cierpień ... Mogę każdemu ... bandaże ... dostarczyć ... przesyłając zamówienia, jeżeli nadesłana będzie ... dokładna miara ... jest po **lewej lub prawej** stronie, czy też **wielka, średnia lub mała**, czy po obu stronach, tudzież o miarę bioder.

Mały wybór z mego **obfitego składu bandażów rupturowych:**
pojedyncze bez sprężyny, zwykłe, szt. 2 złr.. **podwójne** szt. złr. 3½; — pojedyncze lepsze złr. 2½ do złr. 3, podwójne złr. 4½ do 5; — pojedyncze ze sprężyną, zwykłe, złr. 2½, podwójne 4½; — pojedyncze lepsze, obciągnięte skórą złr. 3, podwójne złr. 5; — pojedyncze z puszczadłem do przesuwania złr. 3½, podwójne złr. 6; — pojedyncze, obciągnięte skórą glansowną i jelenią, z puszczadłem do przesuwania, szrubami złr. 4, podwójne złr. 7;
angielskie niewidzialne z puszczadłem do przesuwania, pojedyncze złr. 5, podwójne „ 9
Opaski rupturowe pępkowe wedle najrozmaitszych konstrukcyj od złr. 3 cnt. 50 za sztukę wzwyż

Nowopoprawne elastyczne
„opaski“ rupturowe bez sprężyn



Opaski te zbadane przez **najpierwszych lekarzy** i uznane za najlepsze, są **gumowe** i mogą być noszone tak **we dnie przy natężonej robocie**, podczas **chodzenia** jakoteż **w nocy we śnie**. Dotycząca osoba nie czuje **najmniejszych** bolów, a ponieważ opaska także w nocy rupturę równo utrzymuje, przeto w wielu wypadkach następnie nawet wyleczenie choroby. Cena pojedynczych złr. 5—6, podwójnych złr. 9—11.

Wielki skład **suspenzoryj z tkanej materyi, skóry jeleniej i gumy**, które dwa ostatnie nadają się szczególniej na **ruptury worka jądrowego**, kiedy sprężynowych opasek nosić nie można. Również **wstrzykawki do enem i inne, poduszki powietrzne, wkłady do łużek, torebki periodyczne, opaski brzuszne, bandaże na przypadłości macicznie, nocniki, gumowe pończochy przeciw żyłom buczowym**, tudzież wszelkie **chirurgiczne towary gumowe**. Rozsyłka punktualnie za zaliczką. (539-1-10)

J. G. Zieger, fabrykant bandaży
w Wiedniu I. Trattnerhof, Bazar.

GICHTFLUID
von
FRANZ JOH. KWIZDA
K.K. HOFLIEFERANT.

Płyn gośćcowy Franciszka Jana Kwizdy

c. k. nadwornego dostawcy.

Od dawnych lat wypróbowany jako wyborny środek *przeciw gośćcowi i reumatyzmowi, zwichnięciom, sztywności mięśni i ścięgien, zalaniom krwią, przygniecieniom, nieczułości skóry, następnie w częściowych kurczach (kurczach łydek), bólach nerwowych. spuchnieniach powstających z długotrwałych opasaniach, szczególniej także do wzmocnienia przed i do przywrócenia sił po wielkich trudach, długich marszach i t. p., tudzież w podeszłej starości w nadchodzącem osłabieniu.*

Znak ochronny.

Prawdziwy do nabycia w następnych aptekach:
w **Krakowie** u Ant. Dylskiego. we **Lwowie** u Piotra Mikolascha, w **Tarnopolu** u F. Jamrogiewicza.

Główny skład utrzymuje Franciszek Jan Kwizda, c. k. nadworny dostawca i aptekarz obwodowy w Korneuburgu.

Cena flaszki 1 złr. w. a.

Prócz tego znajdują się prawie we *wszystkich miastach i miasteczkach krajów koronnych składy*, które od czasu do czasu ogłaszane bywają w dziennikach na prowincyi. (644-1-10)

W MAGAZYNIE
bławatnym i konfekcyj
H. Schwarza w Krakowie
odbędzie się
w pierwszym tygodniu marca
wyprzedaż
wszelkich wysortowanych towarów
pozostałych z poprzednich sezonów, **po cenach nadzwyczajnie niskich.** (564-3-5)

W Krzeszowicach
u podpisanego ogrodnika, można dostać **powideł** krajowych, około 200 kilogr. w partyach mniejszych lub większych, po cenie za kilogr. 30 cnt. (oprócz faseczek).
[589-3-3] *Alojzy Polesny*, ogrodnik.

Najlepsza
woda kolońska
jest
Nr. 4711.
Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie, vis-à-vis kościołka św. Wojciecha. (3104 17-)
FRANZ MARIA FARINA
w Kolonii Nr. 4711.

Medal w Paryżu
SIROP PATE-ZED
SIROP I PASTA Doktora ZED na Kodeinie i Balsamie tolutańskim, przeciw Zapaleniu kanałów oddechowych, kokluszowi, nieżytowi kaszlowi
w Krakowie w aptek. PP. Trauczyńskiego i Redyka,
w Poznaniu u Dra Mankiewicza,
w Czerniowcach u P. Golichowskiego.
We Lwowie u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, obok Brygidek (130 4)

Ponieważ udało mi się zakupić kilka partyj towarów letnich **poniżej ceny fabrycznej,** przeto mogę sprzedawać po następujących cenach:
Na **ubranie letnie** 3.10 metr. mocnej trwałej, tkanej materyi wełnianej za **6 złr.**
Na **zarzutkę** metr. 2 za **5 złr.** mocnej trwałej, tkanej materyi wełnianej.
Na **ubranie letnie** 3.10 metr. pięknej materyi czysto wełnianej za **8 złr.**
Pled podróżny z b. dobrej materyi, 3.60 dług., 1·60 szer. **złr. 4·25** za sztukę.
Na **ubranie letnie** delikatnej materyi czysto wełnianej za **10 złr.**
Również posiadam wielki skład bardzo pięknych spodni, surdutów, ubrań, zarzutek z kamgarnu, materyj na płaszcze deszczowe, peruvien, doskin, düffel, okrycia damskie i t. p.
Jan Stikarofsky,
skład fabryczny w **Bernie (Brünn)**
Rudolfsgasse Nr. 6.
Próbki opłatnie. [615-2-]

Czarniecki, Sobieski, Kościuszko i Poniatowski,
PORTRETY NA KONIACH,
wykonane w druku akwarelowym z oryginałów
JULIUSZA KOSSAKA,
sprzedajemy za gotówkę lub na spłaty miesięczne. Kupującym w większej ilości egzemplarzy, dajemy stosowny rabat. [579-5-10]
Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.
Poszukujemy zdolnych kolporterów.

TOWARZYSTWO Wzajemnego Kredytu

W KRAKOWIE
podaje do wiadomości, że od 1go marca b. r. eskontuje weksle swych Członków po 7%.
Kraków, 28 lutego 1880 r. (665)
Dyrekcya.

KAROL KUHN i SPÓŁKA
w WIEDNIU, skład: Stefansplatz Nr. 6.
Ostrzeżenie.
FABRIKS-MARKE SCHÜTZE
Mamy zaszczyt powtórnie donieść, że celem uchronienia Szan. Publiczności i nas samych przed tak często nam *naśladowanym* towarem, zaopatrzyliśmy przy opakowaniu naszych piór stalowych do pisania każde pudełko wewnątrz tudzież zewnątrz na etykiecie tym przez nas urzędownie rejestrowanym znakiem ochronnym i podpisem naszej firmy. Gdzie tych znaków niema, należy wyrób uważać jako nie nasz. (641-1-
Carl Kuhn & C°

Niezbędna w każdej rodzinie
Połudn.-węgierska kawa pożywna i zdrowa
Jako uznany środek pożywny dla słabowitych dzieci, dla dorosłych po wyniszczających chorobach wzmacniający; następnie przeciw **golzowatym wysypkom, bladaczce, dysenteryi, kurczom żołądka, nieżytom żołądka,** tudzież we wszystkich **chorobach** ... jako **środek ochronny** przeciw **zapaleniu i dyphteritis** z najlepszym skutkiem używany.
Paczka 90 cnt., ½ paczki 50 cnt., ¼ paczki 25 cnt.

Dla cierpiących na piersi i płuca.
Dr. med. Faykissa Wyciąg ziołowy ze Spiskich Karpat
1 flaszka z opisem użycia 75 cnt.
Cukierki 1 pudełko 35 cnt. **Herbata** 1 paczka 50 cnt., mała 25 cnt.
Od dziesięciu lat z najlepszym skutkiem używane przeciw kaszlowi, nieżytowi, chrypce, kokluszowi, grypie, astmie, ciężkiemu oddychaniu, kolkom, bronchitis, zapaleniom płuc i t. d. — Prawdziwe do nabycia u wynalazcy samego **Józefa Faykissa** aptek. w Temeswarze; w Budapeszcie u **Józefa Töröka** aptek., Königsgasse Nr. 7; główny skład w **Krakowie** u **A. Siedleckiego** aptek., **R. Dylskiego** aptek., **J. Trauczyńskiego** aptek.; we Lwowie u **Z. Ruckera** aptek., **Piepesa** aptek.; w Nowym Sączu u **Kosterkiewicza** apt. dkobierców (561-2 6)

PARYSKIE I WIEDENSKIE MEBLE
nader eleganckie, trwałe i tanie.
J. & G. L. FRANKL,
STOLARZE I TAPICERZY. (527-2-)
zakład założony r. 1835, odznaczony 11 medalami.
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 9
obok Schöllerhof.
Album mebli (pyszne wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 złr.

Hektograf. Patentowany przyrząd pomnażający, za którego pomocą można pomnażać z jednego oryginału, jak: z **pism,** rysunków, portretów, nut muzycznych i t. p. w przeciągu 15 minut 80 do 100 kopij w suchej drodze. Kopie i wzory przesyła się darmo i opłatnie, na pisemne zapytania zaraz się odpowiada. Poszukiwani odprzedający i rzetelni zastępcy.
JOZEF LEWITUS w Wiedniu, I. Babenbergerstrasse Nr. 9
Zdanie „Neue freie Presse“ z 13 grudnia 1879 r.: Hektograf pana Józefa Lewitusa w Wiedniu. Babenbergergasse N. 9, który w stosunkowo krótkim czasie rozpowszechnił się po całym świecie, ulepszonym został znacznie w ten sposób, że pismo z masy można teraz zmywać także **zimną wodą,** zaczem także idzie szybsze pomnażanie Również wyrabia pan Lewitus do hektografu obecnie też **czarny atrament pomnażający,** który nadaje się szczególniej do pomnażania pism dla urzędów, władz, adwokatów i t. d (238
Skład w Krakowie u Henryka Żychonia, handel papieru w Rynku

Zgęszczone mléko

majątków Arcyksięcia Albrechta,
tylko ze znanego jako wyborne **prawdziwego** i **niezbieranego** mléka własnych majątków wyrabiane, oprócz cukru bez żadnego dodatku, nadaje się do każdego użytku dla dorosłych, tudzież dla karmienia dzieci zarówno świeżego krowiego mléka. (536-2
Do nabycia w słoikach po **38 cnt.** u
Antoniego Hawełki
w Krakowie.
Arcyks. centr. skład mléka w Wiedniu.

Bergera KAPSUŁKI SMOŁOWCOWE
najczystszy smołowiec lekarski obwinięty w żelatynę, zawsze dokładnie dawkowany, cieszą się coraz większą wziętością jako niezawodny środek leczniczy przeciw **astmie, zapaleniu oskrzeli i nieżytowi płuc,** i jako główny środek wzmacniający w **gruźlicy i suchotach.**
Błogi skutek smołowca w kształcie kapsułek lub pigułek poświadczonym został w ostatnim czasie także przez profesora Reclama w Lipsku, a słynni lekarze francuzcy od wielu lat już go chwalą. O dobroci Bergera kapsułek smołowcowych świadczą liczne zdania ludzi fachowych, czasopism lekarskich i pochwały prywatnych.
Bergera kapsułek smołowcowych bierze się dziennie 1—2 razy 2—3 sztuki zawsze **po obiedzie;** rozwalniają się one bardzo lekko i nie wywierają najmniejszej uciążliwości w żołądku. Cena flaszki wraz z opisem użycia **1 złr.**

BERGERA PASTYLKI SMOŁOWCOWE
łączą w sobie zakrywające, rozwalniające śluz i łagodzące drażnienie własności śluzowych i alkalicznych środków ze smołowcem i znajdują oddawna ogólne uznanie jako doskonałe lekarstwo przeciw **nieżytom organów oddechowych, zaflegmieniu, chrypce i kaszlowi,** a jako **następna kuracya** po **zapalnych cierpieniach oskrzeli i płuc.** Liczne świadectwa i naukowe zdania o pastylkach smołowcowych Bergera są prawie każdemu znane. Bierze się 2—3 razy dziennie 2—3 sztuki. W chrypce i zaflegmieniu szczególnie zrana i wieczór. Cena blaszanki z opisem użycia **50 c. Prawie wszystkie apteki austr.-węg. państwa mają oba wyroby na składzie.** (16-16 24)
Główną rozsyłkę utrzymuje apt. **G. HELL** *w* **OPAWIE,** *Szląsk austr.*
Upoważnione składy w KRAKOWIE u aptek. pp. E. Stockmara, W. Redyka, A. Dylskiego; we LWOWIE u P. Mikolascha; także do nabycia w apt. R. Jakubowskiego w NOWYM SĄCZU, u F. Buczka w KOLBUSZOWY, u Nahlika w PRZEMYŚLU, u Kalinowskiego w RZESZOWIE, u Blumenthala w ŻYWCU, u Ranka, Tenczyna w TARNOWIE i we wszystkich miastach Galicyi.

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*